Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłat zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099.

Nr. 224. Czwartek dnia 2 Października 1924 r. Rok XXXI.

Symptomy ku przestrodze.

Jeden z niedawno zamieszczonych w „Głosie Narodu" artykułów wstępnych zwrócił słusznie uwagę na to, iż mnożą się w naszem społeczeństwie groźne objawy znieprawienia nawet tam, gdzie najmniej zdawało się być powodów do podejrzeń, a sytuacja materjalna pomyślna i zaufanie żywione przez szersze koła znajomych, ludzi inteligentnych, dawały złudne, jak się w następstwie okazało, rękojmie uczciwości stróża interesów zbiorowych.

Możnaby do pewnego stopnia uspokajać się myślą, że niema społeczeństw tak zdrowych obyczajowo i tak przesiąkłych starą a bogatą i żywotną kulturą, któreby nie wydawały zbrodniarzy nawet na najwyższych szczeblach hierarchji społecznej. Dobrobyt też nie ubezpiecza jeszcze przed ujarzmieniem przez niskie pociągi. Niedawniej, jak przed paru dniami, dowiedziałem się z ust najwiarygodniejszych o bogaczu, właścicielu pałaców, kopalń, lasów i t. d., który swej rodzonej babce, wywłaszczonej przez bolszewizm, sprzedającej resztki ruchomości, odmawia wszelkiej pomocy. Ale pozostaje pytanie, zdolne zatrwożyć każdego dbałego o przyszłość naszego narodu i państwa, czy w Polsce odsetek tych wyrodniejących lub już całkiem zwyrodniałych nie jest nieproporcjonalnie wysoki i czy przyczyny tego faktu, gdyby istotnie zachodził, nie zachwaściły tak dalece gruntu serc i umysłów, że potrzebaby niezmiernie natężonej i wytrwałej energji — a o nią u nas tak trudno — aby „urwać łeb hydrze", ozspecającej całe nasze współżycie i grożącej utratą tego, co wywalczyli nasi męczennicy i bohaterowie.

O sporządzeniu takiej statystyki, którąby dała odpowiedź ściśle uzasadnioną na pytanie pierwsze w czasie dość krótkim, marzyć nie możemy. Przezorność każe raczej zastanowić się nad tem, jakie są niewątpliwie w grze motywy, które obniżają w naszem społeczeństwie poziom charakterów i dążeń.

Poruszono już kilkakrotnie (m. i. zwłaszcza Dr Dobrzyńska-Rybicka) tę myśl, że od czasu odzyskania niepodległości braknie ideału znacznej części naszych rodaków. Są zbyt leniwi i za mało ambitni, aby sobie uświadomić, jak wiele dobrego jest do zrobienia jeszcze w nowej Polsce i ile każdy z nich mógłby dokonać, gdyby tylko „chciał chcieć" i trochę baczniej się w okół siebie rozglądnął. O wielkich i czystych radościach płynących z czynnego kształtowania wiedzą nieco artyści, wychowawcy i pracownicy pióra, ale i te w niejednym z nich zatruwa sceptycyzm etyczny. Z największą zaś skwapliwością chwyta się haseł i wywodów tego sceptycyzmu ogół spragnionych użycia za wszelką cenę, chociażby za cenę kolizji z kodeksem karnym, ludzi mających pretensje do uchodzenia za inteligentych, a których nad wyraz cieszy wiadomość, że byli i są, a w ostatnich czasach bardzo wielu zwolenników zyskali filozofowie, którzy zaprzeczają bezwzględnie obowiązującej mocy zasad etycznych i widzą w nich tylko bezgranicznie zmienne wytwory warunków przyrodniczych i społecznych.

Pomysły te wędrują dziś do nas głównie z Niemiec, gdzie głośny i rozchwytywany Müller-Freienfels jest może najwymowniejszym ich rzecznikiem, choć tam już przeciwstawia się im poważna krytyka, a najzasłużeńszy z teoretyków wartości Meinong w wydanem po jego śmierci dziele porzucił stanowisko relatywistyczne i już przedtem wyrażał coraz silniejsze wątpliwości przeciw swym dawniejszym przekonaniom. Następujące dosłowne przytoczenie z książki **Theodora Lessinga**, wydanej w roku 1914 p. t. „Studien zur Wert-Axiomatik. Untersuchungen über reine Ethik und reines Recht" niech posłuży za ilustrację, jaki zamęt w umysłach niedowarzonych i w charakterach niewyrobionych mogą wywołać takie wyrażenia: „Ani rabunek, ani mord, ani zgwałcenie, ani zdrada (itd.) nie anulują same przez się wartości, ani też współczucie, obowiązkowość, wierność, karność, wdzięczność i męstwo nie zawsze są wartościami niewątpliwemi same w sobie, tj. niezależnie od celów i treści". Tensam autor nieco niżej biada nad dowolnościami współczesnego subjektywizmu.

Infiltracja tego rodzaju poglądów wprost zabójczych dla zdrowia moralnego mniej odpornej części naszej młodzieży odbywa się za pośrednictwem żywiołów obojętnych lub wrogich dla naszej narodowości i państwa, a więcej duchowo spokrewnionych z radykalizmem niemieckim, niż z większością tubylców. W „Filozofji życia duchowego", której druk jest na ukończeniu, zwalczam wszystkimi dostępnymi mi sposobami ów nihilizm, wiodący do zagłady współpracownictwa kulturalnego i resztek godności ludzkiej w naszym narodzie i w każdym innym. Ponieważ jednak nie mam tego zarozumienia o sobie, że przekonam wszystkich, przeto pozwolę sobie zwrócić uwagę na kilka najświeższych publikacyj angielskich, poznanych przezemnie dopiero po napisaniu wspomnianej książki, a których rychłe uprzystępnienie szerszym kołom polskich czytelników zapomocą przekładu byłoby wielką zasługą obywatelską. Mam na myśli **W. R. Sorleya** „Moral Values and the Idea of God" (II wyd. z roku 1921), tegoż autora „The moral life and moral worth" (także z roku 1921), **Stewarta A. Macdowalla** „Evolution and spiritual life" (z roku 1915) i A. Seth'a-Pringle-Pattison „The Idea of God in the light of recent philosophy" (z roku 1917). Zresztą już i dawniejsze nieco dzieła **Warda i Balfour'a** okazały iście brytyjski rozmach tężyzny w połączeniu z jasnością i trzeźwością w obronie najwyższych dóbr człowieczeństwa, a Newmann przełożony w roku 1922 w całości na język niemiecki przez **Eryka Przywarę i Ottona Karrera** zdobywa sobie coraz żywsze zainteresowanie i coraz powszechniejsze uznanie.

W. Rubczyński.

W dzisiejszym numerze:

WODY SZCZAWNICKIE
zastępują i przewyższają wody zagraniczne
Józefina: na kaszel i w chorobach płuc (astma)
Magdalena: w chorobach przewodu pokarmowego.
Wanda: w chorobach przemiany materji, leczenie skazy moczowej.
Stefan: słabsza od „Józefiny" w zapaleniach płuc znakomita woda stołowa.
Żądajcie w aptekach i składach aptecznych.
Generalna reprezentacja:
„WAC" Ska z ogr. odp.
Kraków, Krowoderska 21, tel. 2357.

Czy Castiglioni uciekł?

Wiedeń. (PAT.). Korrespondenz Wilhelm donosi, że za byłymi funkcjonarjuszami banku depozytowego: prezydentem Goldsteinem i dyrektorem Neumannem, którzy zbiegli z Wiednia, wysłano listy gończe, natomiast za Castiglionim, który bawi obecnie w Tryeście, **nie wysłano listów gończych, gdyż według dotychczasowego stanu śledztwa, nie było dotąd powodu do tego. Od stwierdzenia, czy jego wyjazd z Wiednia był ucieczką, zależeć będzie dalsze postępowanie władz.** Równocześnie oświadczają, że **zarządzenia powyższe nie stoją w żadnym związku z kradzieżą papierów w ubikacjach banku depozytowego.** Śledztwo przeprowadzone w tym kierunku, nie wykazało, jakoby **kradzież ta popełnioną została z polecenia któregoś z obwinionych.**

Wiedeń. (PAT.). „Neues Wiener Journal" podaje treść **rozmowy telefonicznej** jaką redakcja **przeprowadziła z Castiglionim.** Zapowiedział on, że **natychmiast po załatwieniu swoich spraw powraca do Wiednia.** „Neues Wiener Tagblatt" donosi, że zastępcy prawni Castiglioniego **złożyli kaucję w wysokości 100 miljardów koron austrjackich.** Szef kancelarji prasowej Castiglioniego dr. Lederer zapowiedział skargę przeciw redakcji „Arbeiter Zeitung" o oszczerstwo. „Neues Wiener Tagblatt" donosi, że medjolański bank Banca Comerciale udzielił Castiglionemu pożyczki w wysokości 125 miljonów lirów.

OBAJ DYREKTORZY ZGŁASZAJĄ PRZYJAZD DO WIEDNIA.

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi, że **dyrektorzy Banku depozytowego: Gabrjel Neumann i Paweł Goldstein, wnieśli do sądu wiedeńskiego prośbę o list żelazny, aby mogli przybyć**

do Wiednia i udzielić wyjaśnień sędziemu śledczemu.

Afera wiedeńskiego banku depozytowego ciągnęła się już od kilku miesięcy. Dopiero w ostatnich dniach wyniki przeprowadzonego śledztwa skłoniły władze policyjne i prokuratorskie do energiczniejszych kroków. Zawezwano więc do sędziego śledczego — byłego prezydenta banku p. Goldsteina i generalnego dyrektora tegoż banku Neumanna. Jednakowoż żaden z wezwanych nie stawił się, wszyscy bowiem jak okazało się, wyjechali zagranicę. Przeprowadzono rewizję w ich mieszkaniach, w czasie której opieczętowano papiery i zafantowano klejnoty bardzo wysokiej wartości. Przeciw wszystkim wymienionym został wydany nakaz aresztowania z powodu oszustwa, defraudacji i lekkomyślnej kredy.

Wiadomość podana przez wczorajsze dzienniki wiedeńskie, jakoby wydany został nakaz aresztowania byłego prezydenta banku depozytowego Camillo Castiglioniego, znanego miljardera, okazała się o tyle nieścisłą, że wezwano go tylko do przesłuchania u sędziego śledczego, na które jednak ten się nie stawił, bawiąc właśnie w Medjolanie w sprawach swych przedsiębiorstw i pertraktując tam z dyrekcją „Banca Comerciale“. Castiglioni zawiadomił jednak, że po załatwieniu swych interesów do Wiednia powróci. W kołach wiedeńskich mimo to utrzymują, że komunikat ten mija się z prawdą. Wiadomości o ucieczce Castiglioniego pociągnęłyby za sobą bardzo krytyczne następstwa dla wielu przedsiębiorstw, w których Castiglioni był zajęty. Był on prezydentem Towarzystwa Alpine Montane, największego przedsiębiorstwa w Austrji, oraz właścicielem dóbr w Poznańskiem. Same centrale tych instytucyj zatrudniały 5.000 osób.

Afera Banku Depozytowego odbiła się w wysokim stopniu niekorzystnie na nastroju giełdy wiedeńskiej. Na wczorajszem zebraniu nastąpił dalszy spadek kursów, zwłaszcza tych przedsiębiorstw, w których Castiglioni bierze udział.

Niemieckie memorandum doręczone mocarstwom.

Berlin. (AW.). Wczoraj ambasadorowie i konsulowie niemieccy w państwach, w których przedstawiciele zasiadają w Lidze Narodów, **wręczyli rządom tych państw memorandum z warunkami, od których Niemcy uzależniają swoje wstąpienie do Ligi Narodów.** Memorandum jest dość obszerne, lecz pomimo to, że posiada wiele artykułów, **zawiera jedynie ogólne rozumowania.** Posłowie zaznaczyli, **że od spełnienia powyższych warunków, Niemcy uzależniają swoje wstąpienie do Ligi.**

Berlin. (PAT.). Treść memorjału niemieckiego, wręczonego dziś w stolicach wszystkich państw reprezentowanych w Lidze Narodów, jest trzymana przez rząd niemiecki **w ścisłej tajemnicy.** „Vos. Ztg.“ donosi, że Niemcy zwróciły się do prasy z prośbą, by dla uniknięcia trudności nie omawiano zapytań i przedstawień zawartych w memorandum.

Żądają G. Śląska!

Wiedeń. (PAT.) „Wiener Allgemeine Zeitung“ donosi z Paryża: **Memorjał niemiecki nie zawiera żadnych specjalnych żądań i ma formę expose o charakterze ogólnym, traktującego o kwestjach co do których Niemcy pragnęliby otrzymać wyjaśnienia. Przedewszystkiem podnosi memorjał, że Niemcy w Lidze Narodów pragnęliby być równouprawnieni z innemi państwami, dalej chcieliby się oni dowiedzieć, czy wstąpienie ich do Ligi Narodów ułatwi im rozwiązanie pewnych zagadnień, jak kwestji Górnego Śląska, Zagłębia Sahry i kontroli wojskowej.** Wkońcu rząd niemiecki chce mieć zapewnienie, że przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów nie zobowiąże Niemców do wydania takich zarządzeń, które pozostawałaby w sprzeczności z traktatem niemiecko-rosyjskim. W związku z tem wyraża rząd niemiecki życzenie, aby Rosja mogła być rychło dopuszczona do Ligi Narodów.

(Przyp. Red. Jeśli doniesienie powyższe okaże się prawdziwem, to mamy do czynienia z formalnym zamachem Niemiec na Traktat Wersalski. Rozzuchwalone mową Macdonalda i ośmielone skandalicznem milczeniem p. Skrzyńskiego, który nie uznał za potrzebne zaprotestować przeciw dyskusji na temat odebrania Polsce Górnego Śląska i kurytarza pomorskiego, żądają Niemcy już całkiem otwarcie „załatwienia“ kwestji Górnego Śląska, t. j. oddania im tej świeżo wyzwolonej dzielnicy. Zwrot Macdonalda o „błędzie górnośląskim“ był zatem umówionym sygnałem dla otwarcia kampanji. Po Macdonaldzie przemówili w tymsamym duchu pp. Breitscheid i Modigliani, a po tych wstępnych utarczkach występują teraz do walki oficjalne Niemcy...

Jest rzeczą zdumiewającą, że min. Skrzyński, który codziennie wysyła dziennikom dwa lub trzy „wywiady“, ani razu dotąd w nich nie zaprotestował przeciw kampanji niemieckiej w sprawie Górnego Śląska. Czyż nie jest to wyraźnem ośmielaniem naszych przeciwników? Czy polski minister zabierze głos dopiero wtedy, gdy sprawa Górnego Śląska będzie już przesądzona na naszą niekorzyść?

ZDZIWIENIE HERRIOTA.

Paryż. (PAT.) Ambasador niemiecki wręczył dziś Herriotowi memorjał rządu niemieckiego w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Rząd francuski dokumentu tego nie ogłosi, ponieważ nie ogłosił go rząd niemiecki i we czwartek zajmie się zbadaniem tego memorjału.

Herriot przyjmując ambasadora niemieckiego, **wyraził zdziwienie, że Niemcy potrzebowały aż tak długiego czasu, aby ułożyć memorandum o przyjęcie ich do Ligi Narodów.** Odpowiedź francuska **będzie gotowa znacznie wcześniej.**

Wypadki w Chinach na martwym punkcie.

Londyn. (AW.) W sytuacji w Chinach nie zaszły ostatnio żadne poważniejsze zmiany. Wyraźnem jest dążenie wojsk rządowych, **aby nie dopuścić do rozstrzygnięcia przed nastaniem zimy.** W ciągu zimy wojska rządowe tak się zorganizują, że będą mogły zaatakować Tszang-Tso-Lina, jednakże właśnie dlatego **Tszang-Tso-Lin podwaja wysiłki, aby jak najszybciej dojść do Pekinu.**

WOJSKA JAPOŃSKIE LĄDUJĄ W PORTACH CHIŃSKICH.

Londyn. (AW.) W pobliżu Szanghaju, według ostatnich wiadomości, **wojska chińskie zajęły tereny, należące do koncernu Standard Oil Company, dokąd natychmiast przybyły wojska amerykańskie i zmusiły Chińczyków do opuszczenia tego terenu.** Natomiast w porcie Ner czang, w jedynym porcie czysto chińskim, na południowem wybrzeżu mandżurskiem **wylądował oddział japoński w sile 800 ludzi.**

Rozstrzygająca walka pod Szanghajem,

Szanghaj. (PAT.) „United Press“ donosi: **Na froncie Szanghaju toczy się walka, która, jak przypuszczają, przyniesie rozstrzygnięcie na tym odcinku.** Obie strony atakują, wprowadziwszy do walki artylerję i samoloty, które obrzucają bombami okoliczne wsie. Wojska Czekiang twierdzą, że odniosły sukcesy pod Niating. Wojska przeciwne atakują nad Liu-Ho, w kierunku na fort Wuzung. Okręty wojenne z Nantinu ostrzeliwują Liu-Ho. **Rozkładające się zwłoki napełniają wyziewami powietrze. W Szanghaju grozi wybuch epidemji.**

Londyn. (PAT.). „Daily Mail“ donosi z Szanghaju, że wojna domowa między Kiang Su a Tszekiangiem przybrała obecnie formę **ogólnej ofenzywy przeciw Szanghajowi.** Po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem został podjęty **najsilniejszy z dotychczasowych ataków na pozycję w oddaleniu 20 mil od miasta.** Żadna z walczących stron nie osiągnęła dotychczas widocznych sukcesów.

Londyn. (PAT. Wolff). **„Times“ donosi z Szanghaju, że ofenzywa armji Kiang Su trwała przez cały dzień. Atak w okolicy Liu Ho na północny zachód od Szanghaju został rozpoczęty ogniem ciężkiej artylerji. Wojska Tszang Tso Lina utrzymały swe pozycje.**

Chiny będą znowu cesarstwem?

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu: Z dobrze poinformowanej strony dyplomatycznej donoszą, że marszałek Wu-Pei-Fu w razie zwycięstwa zdecydowany jest **ogłosić cesarzem Chin jednego z książąt dynastji mandżurskiej. Wu-Pei-Fu ma zamiar przeprowadzić ścisłą centralizację Chin.**

Trudności konfliktu japońskiego.

Genewa. (PAT) **Lord Parmoor, Briand, Salandra i wicehrabia Ishi** zebrali się w południe pod przewodnictwem prezydenta **Hymansa, aby znaleść rozwiązanie konfliktu z delegacją japońską.** Rokowania trwały przez dwie godziny, **nie dały jednakże rezultatu.**

Genewa. (PAT.) Oprócz krótkiego posiedzenia zgromadzenia prace Ligi były **zupełnie prawie zawieszone przez cały poniedziałek w oczekiwaniu wyjaśnienia sytuacji stworzonej przez wczorajsze poprawki japońskie.** Komisja prawna wyłoniła komitet z trzech, do którego weszli: Cecil Hurst doradca prawny angielski, Loucheur i Adaci. Komitet obradował przez cały poniedziałek **w poszukiwaniu formuły kompromisowej, któraby zadowoliła** zarówno Japonję, jak i członków Ligi, mających interesy przeciwne na Pacyfiku. Rezultaty obrad komisji trzech nie są znane. Obiega pogłoska, **że delegacja japońska oczekuje nowych instrukcyj z Tokio.**

Czego żąda delegacja japońska.

Genewa. (PAT.) Delegacja japońska **domaga się skreślenia z protokołu postanowienia, według którego za napastnika będzie uważane to państwo, które rozpocznie z drugiem wojnę na skutek zatargu w kwestjach podlegających wyłącznie kompetencji tego państwa.** Politis i delegat belgijski Rollin oświadczyli na posiedzeniu komisji prawniczej, że nie mogą się zgodzić na propozycję japońską, bo przyjmując ją nawet, nie daje się w żadnym razie państwom podpisującym protokuł prawa rozpoczynania wojny zaczepnej i w tym wypadku pozostanie obowiązujący artykuł VI, a upadnie domniemanie prawne, że państwo to będzie uważane za napastnika.

Tokio. (PAT.) „United Press“ donosi, że akcja przedstawiciela japońskiego w Genewie **nastąpiła na wyraźne polecenie z Tokio.** Gabinet japoński polecił mu mianowicie, aby bezwarunkowo obstawał przy zastrzeżeniach Japonji co do artykułów 5 i 6. Na każdy sposób **międzynarodowy trybunał musi rozstrzygnąć, czy konflikt podlega własnej kompetencji danego państwa, czy też kompetencji międzynarodowej.** Następnie **w myśl żądań japońskich musi Rada Ligi Narodów zalecić** pokojowe rozwiązanie także i w tych **wypadkach, które będą uznane jako podpadające pod własną kompetencję danego państwa.** Opinja publiczna w Japonji stoi w tej sprawie jednomyślnie po stronie rządu.

Z ostatniej chwili.

Warszawa. (AW.). Sejm śląski zbierze się dnia 3 października b. r. Posłowie polscy **wystąpią z deklaracją w sprawie słynnego dwuznacznego oświadczenia Macdonalda w sprawie G. Śląska.**

Londyn. (AW) „Ewening News“ donosi, że angielskie ministerstwo spraw zagranicznych **powołało nagle do Londynu ambasadora angielskiego z Rio de Janeiro, p. Mac-Telley.** Radca legacyjny poselstwa w Brazylji, p. Stewarde, doniósł, że na rozkaz ambasadora **został zaaresztowany i odstawiony do domu obłąkanych,** skąd został uwolniony dopiero po pewnym czasie, gdy ambasador **uzyskał od rządu brazylijskiego rozporządzenie wydalenia go z Brazylji.** W sprawie tej ministerstwo zarządziło ścisłe dochodzenia. Prasa brazylijska jest zdania, że powodem konfliktu była głęboka nienawiść między obu dyplomatami.

Porozumienie między min. Skrzyńskim a Beneszem

W SPRAWIE UREGULOWANIA STOSUNKÓW POLSKO-CZESKICH.

Genewa. (PAT.) **Pomiędzy ministrem Skrzyńskim a ministrem Beneszem osiągnięte zostało porozumienie, na mocy którego ustalono program prac zmierzających do załatwienia wszystkich spraw pomiędzy obu państwami, częściowo omawianych w poprzednich układach (nieratyfikowanych), częściowo zaś nowych.**

Ustalenie stosunków sąsiedzkich wymaga zrewidowania tych spraw. Przejęci tą koniecznością ministrowie postanowili zabrać się niezwłocznie do **studjowania tych spraw podzielonych na parę kategoryj. Studjowanie ma się odbywać już to drogą dyplomatyczną, już to przez wysłanie do jednej albo drugiej stolicy rzeczoznawców dla omówienia poszczególnych punktów z rządami.** Ustalenie metody pracy, dobra wola obustronna dojścia do rzeczywistego porozumienia, oraz konieczność leżąca w naturze rzeczy obustronnych interesów, pozwalają ministrom wierzyć, że do końca listopada br. problem znajdzie swoje rzeczowe rozwiązanie i dojrzeje do przedstawienia ciałom ustawodawczym.

Ukraińskie „skargi" na rząd polski.

Komitet trzech Rady Ligi Narodów przeszedł nad niemi do porządku.

Genewa. (PAT.) **Komitet trzech Rady Ligi Narodów** do spraw mniejszości narodowych rozpatrywał skargę komitetu ukraińskiego wschodniej Małopolski na rząd polski, złożoną w Lidze w marcu b. r. Skarga ta w obszernych wywodach zarzuca rządowi polskiemu rzekome pogwałcenie traktatu o mniejszościach przez ucisk szkolnictwa ukraińskiego, prześladowanie prasy, organzacyj, stowarzyszeń, przez kolonizację Małopolski wschodniej, zakaz powrotu dla emigrantów z Austrji i Czechosłowacji, redukcję urzędników ukraińskich i t. p. Jeszcze w ostatnich dniach napłynęło do Ligi około 400 indywidualnych petycyj, mających poprzeć powyższą skargę. Delegacja polska złożyła obszerne materjały odpierające argumenty petentów, oraz wyczerpujące dane o obecnej polityce mniejszościowej rządu polskiego. Komitet trzech po zaznajomieniu się z tym materjałem i liberalnemi poczynaniami rządu polskiego, **postanowił nie nadawać żadnego biegu wymienionej skardze.**

Banda łuniniecka uciekła na stronę sowiecką,

Warszawa. (AW.) Wczoraj oddziały policyjne zetknęły się z bandą z pod Łunińca. Starcie miało miejsce tuż nad samą granicą na terenie 24 posterunku. Banda licząca około 40 ludzi stanęła w pasie pogranicznym, mając przed sobą 4 żołnierzy i 4 policjantów, którzy zagrodzili im drogę do Rosji sowieckiej. Wywiązała się silna strzelanina, w ciągu której z obu stron padło przeszło 1000 strzałów. W rezultacie 15 bandytów przerwało się przez słaby łańcuch polski i uciekło do Rosji. Pozostali zaś pod naporem silnego ognia ze strony polskiej cofnęli się, rozpraszając się w lasach.

Dodać należy, że banda, o której jest mowa, dokonała w niedzielę, cofając się ku granicy, napadu na folwark Zarzecze w powiecie łuninieckim, gdzie zamordowała właściciela Pawła Glińskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Punktem centralnym sytuacji w dalszym ciągu pozostaje sprawa napadu pod Łowczą. Pościg bandy, którą prowadzi Kalinienko, ukrywający się pod pseudonimem Olenina, komendanta oddziałów dywersyjnych, mieszkającego stale wraz z oddziałem dywersantów po tamtej stronie granicy w Cynkowicach, ma się już ku końcowi. Banda została otoczona w okolicach Lubaszewa, Dyniszkowic i Nowosiółek. Prawdopodobnie tam się znajdują główni bandyci i cały sztab. **W pościgu bierze udział 110 policjantów i 3 grupy wojska. Pościg odbywa się wśród niesłychanych trudności: błot i bagien, które w tych okolicach są bodaj nie do przebycia.** Oddziały mogą się posuwać tylko ścieżkami i to przy pomocy miejscowych przewodników.

Sowiecki sztab dywersyjny ułożył nowy plan operacyjny, w celu odwrócenia pościgu i wysłał zagranicę sowiecką drobne oddziały, które napastują ludność.

Realizacja fundacji Zamoyskich.

Warszawa. (Telef. wł.). We środę odbędzie się posiedzenie Rady ministrów. Omawiana będzie między innemi sprawa utworzenia fundacji Kórnickiej, pochodzącej z ofiary Władysławowstwa Zamoyskich na rzecz Państwa.

Wicemin. Markowski pozostaje.

Warszawa. (Telef. wł.). Wiadomości o ustąpieniu wicemin. skarbu nie potwierdzają się. Wiceminister Markowski po pewnym czasie wraca do urzędowania.

Silny wzrost bezrobocia w Polsce.

Z początkiem ub. m. zarejestrowano 163 tysiące pozbawionych pracy.

Warszawa. (AW.) Państwowy urząd pośrednictwa pracy wykazuje, iż w dniu 6 września br. było w Polsce 163 tysiące bezrobotnych. W sierpniu liczba bezrobotnych wynosiła 152 tysiące, w lipcu 138 tysięcy, w czerwcu 98 tysięcy.

RADA GOSPODARCZA O SPRAWACH CELNYCH I BUDOWLANYCH.

Warszawa. (Telef. wł.). Na 3 października zostanie zwołana Rada gospodarcza, gdzie będzie omawiana między innemi sprawa celna i sprawa przemysłu budowlanego.

Uchwały Rady naczelnej P. P. S.

8-godzinny dzień pracy. — Autonomja dla Kresów. — Konkordat z Watykanem. — Blok lewicy.

Warszawa. (AW.) Rada naczelna P. P. S. po dwudniowych obradach 28 i 29 ub. m. powzięła szereg rezolucyj. Do najważniejszych należą: 1. utrzymanie w pełni ustaw o 8-godzinnym dniu roboczym oraz cofnięcie rozporządzenia o przedłużeniu czasu pracy w przemyśle hutniczym na Śląsku. 2. Rada naczelna potępia reakcyjną politykę na Kresach, której jednym z ostatnich objawów jest militaryzacja administracji kresowej. Rada naczelna żąda niezwłocznie nadania Kresom autonomji terytorjalnej. 3. Rada naczelna poleca posłom socjalistycznym, aby zażądali przedstawienia Sejmowi projektu konkordatu z Watykanem. Rada naczelna upoważnia posłów socjalistycznych do nawiązania stosunków z ugrupowaniami lewicy w Sejmie celem uzgodnienia akcji parlamentarnej na ściśle określonej platformie.

O REWIZJĘ FRANCUSKO-POLSKIEGO TRAKTATU HANDLOWEGO.

Paryż. (PAT.) Przybył tu z Genewy **Henryk Tennenbaum**, dyrektor departamentu ministerstwa przemysłu i handlu celem wzięcia udziału w rokowaniach handlowych francusko-polskich. Rokowania te, przerwane chwilowo w końcu sierpnia i mające na celu rewizję obecnie obowiązującego traktatu handlowego, będą wznowione we środę. Obradom będzie przewodniczył minister **Chłapowski**. W rokowaniach oprócz osób wyżej wymienionych wezmą udział: radca handlowy poselstwa polskiego w Paryżu p. **Doležal**, oraz szereg przedstawicieli poszczególnych ministerstw z Warszawy.

Kto będzie prezydentem Stanów?

Prasa amerykańska przewiduje, że 4 listopada, w dniu wyborów, żaden z trzech kandydatów, (Coolidge, Davis, Lafollette) na Prezydenta Stanów Zjedn. nie uzyska większości głosów w kolegjum elektorów i że nie uzyska również większości żaden z kandydatów na wiceprezydenta (Dawes, Bryan, Wheeler). W takim razie prawo wyboru Prezydenta przejdzie na Izbę Reprezentantów. Deputowani każdego stanu dysponować będą tylko jednym głosem — do wyboru więc potrzeba będzie, by 25 Stanów (wszystkich Stanów jest 48) zgodziło się na osobę jednego z tych trzech kandydatów, którzy przy wyborach z 4 listopada uzyskali największą ilość głosów. Podobnie i Senat wybierze wiceprezydentem jednego z dwóch kandydatów, którzy przy wyborach na wiceprezydenta zdobyli najwięcej głosów. Możliwem jest jednak, że żaden z trzech kandydatów na Prezydenta nie uzyska większości głosów Stanów. Wówczas Prezydentem zostanie wiceprezydent, a zatem — być może — Dawes albo Bryan, z których żaden na Prezydenta nie kandyduje.

ĆWICZENIA GRANICZNE NIEMIECKICH ORGANIZACYJ BOJOWYCH.

Berlin. (PAT.) „Soz. Dem. Pr. Dienst" donosi ze Zgorzelin, że w nocy z soboty na niedzielę **członkowie związku Stalheim odbyli na granicy czeskiej ćwiczenia nocne, które następnie odbywały się w dalszym ciągu w niedzielę popołudniu.** Stwierdzono, że oddziały posługiwały się **kulomiotami i miały przeszło 100 karabinów.** W niedzielę wieczór członkowie uszeregowani w grupach zebrali się przed miastem, gdzie oddziały się rozwiązały. Wielu uczestników ćwiczeń miało **rynsztunek wojenny.**

Szeszuan zdobyty przez Hiszpanów.

Madryt. (PAT.). **Wojska hiszpańskie wkroczyły do Szeszuanu**, nie ponosząc przytem prawie żadnych strat. W strefie Larache stoczoną została krwawa bitwa, przyczem obie strony poniosły **ciężkie straty.** Generał Primo de Rivera powinszował generałowi Serrano, dowódcy wojsk, które wkroczyły do Szeszuanu, odniesionych sukcesów.

Madryt. (PAT.). Komunikat oficjalny z frontu marokańskiego donosi, że kolumna hiszpańska **posuwa się dalej naprzód, złamawszy opór przeciwnika.** Wszystkie miejscowości, wyznaczone w rozkazie dziennym, zostały zajęte. Straty są nieznaczne i dotyczą głównie oddziałów miejscowych.

Londyn. (AW.). „Chicago Tribune" notuje pogłoskę, że natychmiast po ukończeniu kampanji w Marokku, rozpoczną się rokowania między **Anglją a Hiszpanją w sprawie wymiany Gibraltaru na Ceutę.** Gibraltar, jako twierdza, nie przedstawia większej wartości dla Anglji. Posiadanie zaś Gibraltaru byłoby dla Hiszpanji momentem wzmacniającym ich prestige narodowe.

WALKI O MEKKĘ.

Londyn. (PAT.) Informacje z Hedżasu podają, że **Wahabici wstrzymali pochód na Mekkę. Ludność ucieka tłumnie do Mekki.** Przedstawiciele Anglji, Włoch, Persji wysłali do dowództwa Wahabitów notę, w której zawiadamiają, że w razie **strat w życiu lub mieniu poddanych tych państw, odpowiedzialność za to spadnie wyłącznie na Wahabitów.** Stanowisko Anglji jest ściśle neutralne, bo nie miesza się ona w spory religijne, a do takich **właśnie należy walka o święte miejsce.**

Ryga. (PAT) Celem wzięcia udziału w drugiej **olimpjadzie państw bałtyckich przybyło tu 13-tu studentów polskich.** Równocześnie przybyła delegacja **studentów estońskich**, powracających z kongresu warszawskiego, która również weźmie udział w Olimpjadzie.

Londyn. (PAT.) Król Albert z małżonką opuścił Londyn po kilkudniowym pobycie incognito. Para królewska zwiedziła wystawę w Wembley i wizytowała wszystkich angielskich przyjaciół.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń 30 września. (PAT.) Giełda. Warszawa 136.00—137.00.

Z dnia politycznego.

Emigracja robotnicza z Górnego Śląska

Poznański dziennik chrześcijańsko-demokratyczny „Postęp“ zwraca uwagę na groźny objaw — emigracji polskich robotników z Górnego Śląska.

„W ciągu ostatnich paru miesięcy — pisze — czterdzieści kilka tysięcy ludzi opuściło Śląsk, idąc na niepewne losy, przeważnie do Francji. Codziennie setki wyjeżdżają i nic na razie nie zapowiada odmiany takiego stanu rzeczy. Redukowanie sił roboczych jeszcze trwa, to też i tych, którzy mają dziś robotę, ogarnia uzasadniona trwoga o najbliższą przyszłość“.

A równocześnie stwierdza „Postęp“ drugi objaw: niemieccy robotnicy zostają na miejscu!

Groźne to bez kwestji niebezpieczeństwo dla naszego narodowego stanu posiadania na Górnym Śląsku. Wstaje widmo zgermanizowania tej prastarej polskiej prowincji.

Ale sprawa prócz narodowego ma jeszcze inne oblicze! Oto upokarzającym dla nas, dla naszego państwowego prestige'u jest fakt wzmagającej się emigracji robotniczej. Dotąd wieś polska nie mogła dać chleba swej ludności, czego konsekwencją była emigracja sezonowa i trwała do Danji, Niemiec, ostatnio Francji! Ale klęska emigracji dotykać zaczyna i miasta, ludność robotniczą! Znaczy to, że nasz słaby przemysł cofa się w swoim rozwoju i nie może dać pracy nawet tym, których dotąd zatrudniał!

Nic nie wiadomo dotąd, by rząd poważniej się tą sprawą emigracji robotniczej z miast zajął. A powinien się nią zająć z tego powodu, że — jak konstatuje „Postęp“ — emigracja ze Śląska za kilka miesięcy osiąga cyfrę — czterdzieści tysięcy osób!

Obecny poseł sowiecki w Warszawie i Polska.

Warszawski „Robotnik“ zajmuje się ponownie osobą p. Wojkowa, nowego posła sowietów w Warszawie. Stwierdza, że p. Wojkow swój stosunek do Polski opierał dotąd na jawnem sabotowaniu traktatu wersalskiego i ryskiego, zwłaszcza odnośnie do archiwów, które — na mocy traktatu ryskiego — winna nam Rosja zwrócić.

„Na jednem — pisze — z posiedzeń Komisji Specjalnej w Moskwie, w dyskusji nad sprawą zwrotu naszych archiwów jeden z naszych delegatów powołał się na zasadę, uznaną przez prawo międzynarodowe (że archiwa po dokonanych zmianach granic państwowych winny być rozdzielone według zasady terytorjalności). Wówczas p. Wojkow oświadczył, że sowiety nie uznają prawa międzynarodowego (czy dlatego właśnie sowiety wysłały go na posła do Warszawy?) i do przepisów jego stosować się nie potrzebują i nie będą. Podobny wypadek zaszedł we wrześniu r. ub. w dyskusji nad sprawą zwrotu zbiorów kartograficznych. Gdy ekspert polski p. Olszewicz powołał się jako na przykład — na Traktat Wersalski, p. Wojkow z oburzeniem zażądał niepowoływania się na ten „traktat gwałtu“, którego sowiety nie uznają i którego postanowienia nie mogą służyć wobec tego za argument“.

I jeśli dotąd Rosja sowiecka nie chce nam zwrócić archiwów, to — twierdzi „Robotnik“ — główną winę w tym wypadku ponosi p. Wojkow, będący przed nominacją na posła warszawskiego prezesem Specjalnej Komisji mieszanej do sprawy rewindykacji polskich pamiątek historycznych!

A rząd polski zgodził się na nominację tego właśnie p. Wojkowa!

Herriot i katolicyzm.

(Trzy zapowiedzi powrotu do przestrzegania „praw świeckich“. — Zerwanie z Watykanem. — Konkordat w Alzacji. — Kongregacje religijne. — Herriot i kardynałowie. — Co powie parlament? — O strassburskiego biskupa).

We Francji — jak świadczą wiadomości z ostatnich dni — zanosi się na nową walkę rządu z Kościołem. Herriot zabiera się do wykonania zapowiedzi z expose, wygłoszonego dn. 17 czerwca b. r.: zniesienia poselstwa przy Watykanie, rozciągnięcia „praw świeckich“ na Alzację i Lotaryngję [illegible]wania, by te prawa były wykonane także w całej Francji.

W r. 1904 Francja zerwała stosunki dyplomatyczne z Watykanem, odwołała swego ambasadora Nisard'a, a poselstwo zniosła. Po wojnie, w czasie której katolicy świeccy i duchowni, stanęli w pierwszych szeregach walczących o wolność kraju, rząd p. Brianda (radykała i jednego z wykonawców „praw świeckich“) w r. 1921 podjął na nowo stosunki ze Stolicą Apostolską, wysyłając do Rzymu p. Jonnart'a, a przyjmując u siebie reprezentanta Watykanu Mgr. Ceretti'ego. Stosunki te doprowadziły do porozumienia między rządem Francji (Poincare'go) a Stolicą Apost. w kwestji statutu dla Kościoła katolickiego przez stworzenie t. zw. „assiociations diocecesaines“. Herriot zapowiada powrót do przedwojennego rozbratu między państwem a Kościołem.

Alzacja i Lotaryngja po powrocie do Francji otrzymała z ust prezyd. Milleranda poręczenie, że w dziedzinie religijnej nie nastąpią żadne zmiany, t. zn. że moc obowiązującą zachowa konkordat napoleoński z r. 1801, który uszanowali nawet Niemcy po r. 1870, i że utrzymane będą także instytucje opierające się o konkordat, przedewszystkiem szkoły wyznaniowe. — P. Herriot zapowiada obecnie zniesienie konkordatu i rozciągnięcie na prowincje odzyskane „dobrodziejstw“ laicyzacji. Zapowiedź ta wywołała zbiorowy protest 21 (na 24) posłów alzackich, organizacyj katolickich Alzacji, Episkopatu francuskiego, a wreszcie tegorocznego „zjazdu narodowego“ silnej organizacji katol. młodzieży t. zw. A. C. J. F., przyczem główną rolę w tej obronie praw katolickich odegrał biskup strassburski, Mgr. Ruch.

Trzecia wreszcie sprawa dotyczy ustaw wydanych w r. 1901 i 1904 i wcześniej, zakazujących duchowieństwu prowadzenia szkół i rozwiązujących zakony. Prawa te na skutek wypadków wojennych, w których zakonnicy dali wspaniałe przykłady bohaterstwa narodowego, uległy zawieszeniu, a nawet osobną uchwałą parlamentu za rządów Poincare'go pozwolono czterem kongregacjom zakonnym na osiedlenie się i prowadzenie we Francji swoich nowicjatów. Poza tem cały szereg zakonników i zakonnic korzystając z przychylnego dla siebie usposobienia ludności i rządu, pozostał także i po wojnie w kraju, mając nadzieję, że jeśli nie co innego, to przynajmniej wzgląd na wojenne zasługi umożliwi im życie na ojczystej ziemi. P. Herriot jednak zapowiada powrót do „praw świeckich“ — zakonnicy francuscy będą musieli opuścić własną ziemię dlatego tylko, że zaufali konstytucji i chcą życie urządzić według wymagań reguły. I p. Herriot przystąpił już do wykonania swych zamiarów: wypędzono zakonnice z ich klasztorów w Alençon i Evian.

Nic dziwnego, że zamiary p. Herriota wywołały liczne protesty katolików. Zabrali głos wreszcie wszyscy francuscy kardynałowie (z Reims, Bordeaux, Lionu, Rennes, Orleans i Paryża), zwracając się przeciw trzem wyżej przedstawionym zapowiedziom. List ten, pełen godności, wyrażający troskę o pokój wewnętrzny, ale zarazem stwierdzający gotowość podjęcia rzuconej rękawicy, wywołał odpowiedź Herriota, która musiała jeszcze wzmódz obawy francuskich katolików. Herriot bowiem zarzekając się w liście, że nie chce dopuścić do zamachu na „wolność wyznaniową“, uważa za sprzeczne z interesami państwa powoływanie się na „jakiś (!) inny autorytet poza autorytetem suwerenności narodu“, — dalej zaznacza, że projekt wypędzenia zakonów dotyka tylko niezalegalizowane kongregacje, choć wiadomo, że ustawy z r. 1880 (rozpędzono wówczas 108 tysięcy zakonników i zakonnic), 1884, 1895 i późniejsze, w sprawie zakonów, sprzeciwiają się katolickiemu prawu a zalegalizowano tylko parę zakonów, specjalnie przydatnych dla francuskich interesów w kolonjach i na Wschodzie.

Co się teraz stanie? Sprawa znajdzie rozwiązanie w parlamencie. Na 581 posłów Herriot może liczyć w tym wypadku na 26 komunistów i 104 socjalistów; co do radykałów (z pośród których sam wyszedł, a których liczba w dwu ugrupowaniach wynosi 183), to prawdopodobnie wszyscy za Herriotem pójdą, choć wielu z nich w 1921 r. gło-

Z teatru im. Słowackiego.

„Wrogowie Bogaczy“, sztuka w 8 obrazach Tadeusza Rittnera.

„Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią“. Te Chrystusowe słowa zdają się padać z ust Rittnera, ilekroć wprowadza na scenę szary tłum, walczący pod przewodem „wrogów bogaczy“. Nie wiedzą, że prawdziwym wrogiem bogaczy jest tylko czarna nędza. Nie wiedzą, że gromadzenie bogactw jest może niesympatyczną, może po największej części zbrodniczą, ale bardzo trudną, opartą na powszechnej sympatji i na genjuszu gatunku... sztuką. Nie wiedzą, że bogactwo jest pojęciem relatywnem, i że polega nie na „liczbie dochodów“, ale na liczbie „zaspokojonych pragnień“. Nie wiedzą, że, dzięki ogólnoludzkiej właściwości przyzwyczajania się do zdobytych łupów, kopce graniczne pomiędzy zbytkiem i koniecznością nie dadzą się żadną miarą ustalić, gdyż usypane są jakby z lotnego piasku, z wciąż ruchomych, wciąż nowych i wciąż „koniecznych“ wymagań. A wreszcie nie wiedzą, że słabością, niewolą i arcytyranem świata jest... najpospolitsza zazdrość. Ona sprawia, iż wszyscy bez wyjątku czujemy pięty naszych bliźnich na głowach naszych, a nie czujemy głów pod naszemi własnemi piętami. Ona każe nam patrzeć w górę, zapominając o dole — ona uczy poczucia krzywdy kosztem miłosierdzia. A że ciężar ludzkiej piramidy rośnie w miarę zbliżania się do podstawy, najłatwiej podstawie uwierzyć w bajkę doczesnej równości i wolności. I podstawa, co jakiś czas, postanawia zrzucić z ramion nienawistne brzemię, otrząsa się ze swojej „góry“, ale niestety jedynie w tym celu, ażeby następnie otrząsnąć się z gruzów i zbudować... nową piramidę. Ponieważ na świecie tak już jest, przeto instynkt samozachowawczy kazał ludzkości czekać na „dobrą nowinę“ tak długo, dopóki człowiek nie złączył się z Bogiem nadzieją zbawienia, a Bóg z człowiekiem Ogrojcem i Golgotą. Z tego sojuszu powstała godność ludzka to znaczy poświęcenie.

Sądzę, że mniej więcej takie zasady zwróciły współczucie Rittnera w stronę rewolucyjnych szeregowców, a miecz Rittnerowskiej sprawiedliwości w stronę rewolucyjnych przywódców. Ci ostatni odpowiadają za wszystko, ale dzielą się na trzy kategorje: łajdaków, strasznych dzieci, i prostaków. Do pierwszej kategorji należy „Sprawiedliwy“, do drugiej „Genowefa“, prezydentka młynka Nr. 4, prościej: czerezwyczajki Nr. 4, do trzeciej „Niemy“. „Sprawiedliwy“, to łotr skończony: demagogją buduje sobie domy i utrzymuje Genowefę. Genowefa to najgroźniejszy rewolucyjny typ strasznego dziecka. Przypuszczam, że nie nadaremno ubrał Rittner to dziecko w spodnicę. Chodziło mu o podkreślenie **uroku rewolucji**, któremu ulegają nawet skazywani na śmierć czerwonoarmiejcy, słuchając wyroków śmierci „całują oczami usta Genowefy“. Wszak płynie z nich taki srebrny głos! Wszak nawet słowo „rozstrzelanie“ brzmi jakby słodka pieszczota! Ten pomysł zasługuje na bezwzględną pochwałę. Również na pochwałę zasługuje pozornie zbędny szczegół, że Genowefa czuje w sobie tajemniczą moc wróżbiarstwa. Morduje i wróży — jako utrzymanka Sprawiedliwego robi karjerę, a jednocześnie kocha ponad karjerę Spera, syna „Niemego“. Wreszcie Niemy, o ile mi się zdaje, jest on przedstawicielem prostaka, który połknąwszy łyk w prostaczy sposób pojętej nauki, czyni sobie Boga z teorji, ale co krok potyka się o praktykę. Powstaje w nim konflikt w ciemnościach. Przekonany iż, ażeby żyć, trzeba poświęcić albo serce, albo rozum, tłucze sercem o mózg, a mózgiem o serce i dochodzi do rodzaju obłędu. Przestaje mówić. Od czasu do czasu wybucha tylko jakimś gorzkim śmiechem, od czasu do czasu rzuca jakieś udręczone półsłówko, a mimo to popularność jego rośnie. Czuje to Sprawiedliwy i wypowiada Niememu podstępną walkę. Jednakowoż wygrywa Niemy. Czemu? — Bo cierpi i bo jest **jeszcze niewystrzelonym nabojem**. Jest w nim **„coś“**: Jakieś inne jutro, jakaś zmiana, jakaś nadzieja tem żywsza im mniej określona, jakaś tajemnica, która tembardziej ciągnie człowieka ku sobie, im dokładniej zbadał... rzeczywistość.

I Rittner wpada na świetny pomysł, który mu w pierwszej chwili poczytałem za błąd. Nie demaskuje Niemego. Rozwiązuje mu język tylko po

scwało za nawiązaniem stosunków z Watykanem. Niepewną jest grupa centrowa Loucheura (42 posłów), natomiast blok narodowy (198 członków) i bezpartyjni (28) prawie bez wyjątku będą głosować przeciw Herriotowi **W tych warunkach przyjęcie projektów Herriota przez Izbę jest możliwe!**

I wreszcie ostatnia wiadomość! „Temps" donosi za prasą strassburską że Mgr. Ruch, biskup strassburski, ustępuje; powodem ma być nieporozumienie z klerem. Właściwej jednak przyczyny każe się domyślać z następującej uwagi dziennika strassburskiego: „Mgr. Ruch na podstawie konkordatu jest wynagradzany przez państwo i jako wysoki urzędnik państwa, z natury rzeczy jest zobowiązany do pewnej rezerwy w stosunku do rządu i różnych obowiązków, których przy swej niezaprzeczonej lojalności nie mógłby wypełnić". Najprawdopodobniej więc — jak to między wierszami tej chytrej wiadomości można wyczytać — rząd Herriota chciałby na strassburskiej stolicy widzieć mniej gorliwego biskupa.

Jednem słowem zapowiedź swoją z czerwca zaczyna Herriot realizować. Tuż po powrocie z Genewy, — tuż po pacyfistycznych wynurzeniach.

St. D.

Z nauki o Polsce.

3. LUDNOŚĆ NA ZIEMIACH POLSKI.

Ludność na ziemiach Polski nie ma charakteru jednolitego pod względem etnograficznym, tak jak n. p. we Francji, Włoszech, Hiszpanji, czy Niemczech, gdzie granice państwa pokrywają się z obszarem, zamieszkałym przez jednolitą masę narodu. Polska przedstawia pod tym względem typ skomplikowany, gdyż obok ludności tubylczej (autochtonów), spotykamy dość znaczny odsetek ludności napływowej (żydzi, Niemcy, Ormianie), która w różnych czasach wciskała się w granice naszego terytorjum, znajdując pomyślne warunki rozwoju, nieraz nawet korzystniejsze od ludności rodzimej.

Jeśli chodzi o fizyczną charakterystykę rdzennej ludności Polski, to według badań antropologicznych, dawny jednolity typ ludności — nawet o ile istniał — wskutek przenikania różnorodnych wpływów zatarł się tak dalece, że dziś rozróżnia się na ziemiach Polski cztery różne typy: 1) północny — wysokorosły, jasnowłosy, długogłowy o niebieskich oczach — np. Kaszubi; 2) dynarski-ciemnowłosy, wysokorosły, krótkogłowy — n. p. nasz góral; 3) presłowiański — niski, piwooki, ciemnoblond, średniogłowy, oraz 4) sarmacki — wysokorosły, jasnowłosy, krótkogłowy — charakterystyczny dla Polesia, Białorusi i Litwy.

Biorąc za podstawę do naszych obliczeń spis ostatni (30 września 1921 r.), z ogólnej cyfry ludności 27,160.163, na ludność rdzenną przypada około 23,660.000, z czego Polaków 18,660.000, około 4,000.000 Rusinów i około 1,000.000 Białorusinów. Ludność napływowa dochodzi do stosunkowo poważnej cyfry 3,500.000, z czego na żydów przypada 2,600.000 i około 1,000.000 Niemców.

Z zestawienia powyższego wynika, że poza głównym trzonem etnograficznym polskim, wynoszącym 68.7% ogółu ludności, na elementy pod względem językowym, wyznaniowym i kulturalnym obce, wypada 31% całego zaludnienia. Stosunek ten pod względem wewnętrznej spoistości państwa i siły odporności zapewne korzystnym nie jest, ... jeżeli zważymy, że ludność niemiecka jawnie lub skrycie ciąży ku Berlinowi, że ludność żydowska w ogromnym procencie zajmuje stanowisko wobec państwa nielojalne, oraz, że ludność na kresach wschodnich jest ustawicznie przedmiotem zabiegów sowieckiej Rosji, ku wytworzeniu wrogiej dla Polski irrydenty.

Wniosek wypływający z powyżej przytoczonych danych da się sformułować jasno, że wysiłek całego społeczeństwa polskiego musi iść w kierunku wzmocnienia żywiołu narodowego tak pod względem liczebnym, jak i kulturalnym, co jest główną ostoją siły i gwarancją pomyślnego rozwoju państwa na przyszłość.

Kr.

Zjazd delegatów katol. stowarzyszeń młodzieży.

(Nabożeństwo. — Sprawozdanie wykazuje potężny rozrost stowarzyszeń. — Referaty. — Wybory i zakończenie).

W niedzielę 28 września obradował w Krakowie III zjazd „Związku stowarzyszeń młodzieży polskiej". Rozpoczął się on nabożeństwem w kościele SS. Dominikanek „na Gródku", odprawionem przez ks. wicerektora Śliwę; owiane serdeczną miłością młodzieży kazanie wygłosił ksiądz Luzar, jeden z najczynniejszych organizatorów stowarzyszeń.

Po nabożeństwie udali się uczestnicy zjazdu do katol. Domu robotniczego. Obszerna sala wypełniła się po brzegi. Przybyli w liczbie 16 księża patronowie poszczególnych stowarzyszeń, nauczycielstwo i szereg jednostek z inteligencji, a wreszcie do 200 delegatów młodzieży. Obrady zagaił Prezes Związku, **ks. wicedziekan Paryś** (z Liszek), poczem p. Wróbel witał zjazd w imieniu katolickich stowarzyszeń oświatowych, w których lokalu zjazd obradował, — ks. Piwowarczyk w imieniu redakcji „Głosu Narodu" i chrześć. związków robotniczych. Po odczytaniu pisma ks. biskupa Sapiehy, który nie mógł wziąć udziału w zjeździe, sekretarz jener. **ks. Śliwa** przedstawił sprawozdanie z działalności Związku za okres sprawozdawczy ubiegłego roku! Przytaczamy z niego najważniejsze szczegóły:

Związek liczy obecnie 139 stowarzyszeń młodzieży męskiej, a 4132 członków. W roku sprawozdawczym stowarzyszenia urządziły ogółem 1987 zebrań, 83 obchodów patrjotycznych, 57 stowarzyszeń urządziło u siebie „święto katolickiej młodzieży" w dzień św. Stanisława Kostki, wykładów wygłoszono 1316, przedstawień dramatycznych było 318. Oprócz wychowania narodowego, któremu stowarzyszenia poświęcały dużo uwagi, nie zaniedbywano i wychowania religijnego; oprócz wspólnego przystępowania do sakramentów św., co praktykowały wszystkie stowarzyszenia, w 18 odbyły się dla członków osobne rekolekcje. Związek kultywował czytelnictwo wśród członków; bibljoteki stowarzyszeń mimo największych trudności w nabywaniu książek, liczą razem około pięć tysięcy tomów. Szereg stowarzyszeń posiada własne lokale, jedno z nich (w Komorowicach) wybudowało dom własny im. Ignacego Paderewskiego. Majątek Związku w przybliżeniu wynosi około 55 tysięcy złotych.

Dla wzmożenia akcji podzielono diecezję na 10 okręgów, na których czele stoją sekretarze okręgowi. Najruchliwszym z nich jest okręg bialski z 10 stowarzyszeniami, następnie krakowski obejmujący samo miasto i liczący 9 stowarzyszeń. Z nich największą żywotność wykazuje stowarzyszenie w Podgórzu, które już wkrótce wystąpi z własną orkiestrą; w czasie wakacyj po raz drugi urządziło kolonje wakacyjne w Rabie wyżnej dla swoich członków. Bardzo czynnym okazał się również okręg lisiecki, a zwłaszcza stow. w Rącznej, które posiada własną cegielnię mającą z czasem dostarczyć materjału na budowę domu młodzieży; dzielni jego członkowie zajęli się odżydzeniem domowego przemysłu koszykarskiego, wydzierając handel wikliną z rąk żydów. Również i inne okręgi (niepołomicki, kalwaryjski, suski, wadowicki, nowotarski, chrzanowski i żywiecki) wykazały dużą żywotność.

Ta działalność — kończy ks. sekretarz — jest dowodem, że stowarzyszenia spełniają swoje zadanie; zapał organizacyjny wzrasta, — dowodem tego szereg kursów dla członków zarządu, kontakt poszczególnych stowarzyszeń ze sobą. Mimo trudności — praca posuwa się naprzód i wróży na przyszłość najpiękniejsze nadzieje.

Po krótkiej dyskusji sekretarz okręgowy bialski, **ks. Błotko** wygłosił referat na temat: „Czego nam bronić trzeba". Referent wskazał na szerzącą się demoralizację w szeregach polskiej młodzieży tak robotniczej, jak rolniczej i wezwał delegatów do obrony ideału wiary i moralności przed wrogami i do praktykowania ich w życiu. Następnie p. **St. Krawczyk** (z Komorowic ad Biała) przedstawił niebezpieczeństwo czyhające dzisiaj na młodego robotnika przy warsztacie pracy, dużo uwagi poświęcając rozkładowemu wpływowi socjalizmu. P. **Fel. Mól** (członek stow. z Rącznej) wygłosił bardzo interesujący referat o „zadaniach stowarzyszenia wobec wsi rodzinnej". Skreślił on opłakany stan moralny młodzieży wiejskiej (bójki, nożownictwo, pijaństwo, niemoralność i t. p.), podkreślił niedołęstwo naszych zarządów gminnych, a jako obowiązki stowarzyszenia wskazał: przygotowywanie członków do obywatelskiej pracy w gminie i walki z ciemnotą. Wreszcie ks. sekr. **Tomera** mówił o „święcie młodzieży", które doskonale orjentuje młodzież i starszych o prawdziwych celach katolickich stowarzyszeń. Po żywej dyskusji, w której brało udział kilku mówców z pośród delegatów i por. Sosiński (o fizycznem wychowaniu młodzieży), uzupełniono Zarząd główny wyborem ks. Lud. Kasprzyka i ks. Tomery, pp. Krawczyka (Komorowice) i Szostaka (Kraków). W końcu uchwalono hołd Księciu Biskupowi Sapiesze, a ks. Prezes Paryś zamknął imponujący zjazd.

---

to, ażeby rzucić słowo: „zbrodnia"! — A co dalej? — Niewiadomo. Może jakiś „Głuchy" nazwie zbrodnią metody Niemego, jakiś ślepy metody głuchego, a kulawy metody ślepego, a może zjawi się w końcu jakiś drugi „sprawiedliwy", który, powróciwszy do starej zasady, iż władza pochodzi od Boga, „będzie strofował w prawości za cichemi na ziemi: i ubije ziemię rózgą ust swoich, a duchem warg swoich zabije niezbożnika". I może za nim pójdzie młoda reakcja, którą wraz ze starszymi zwolennikami „wiecznego spokoju", więc śmierci, ukrył Rittner na dnie podziemnej groty, a pod koniec sztuki wypuścił na światło dzienne, ale znowu bez wyraźnego oblicza. Może to **już oni**, a może **jeszcze nie oni?** W każdym razie zawsze są, zawsze czekają: obrońcy naturalnego doboru: arystokracji ducha, umysłu i serca.

Jeżeli mój komentarz jest z gruntu fałszywy, to winę ponosi oprócz mnie i Rittner. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że „wrogom bogaczy" brakuje dramatycznej krwi i kości.

Rewolucja Rittnera jest nieprzeżyta. Abstrakcja bierze się w niej za łby z konkretnością i pozostają tylko nawpół konkretne ogony. A z ogonów odtworzyć całość zwierzęcia potrafi chyba niemiecki profesor, natomiast polski recenzent... Przepraszam! Także potrafi, bo każdy uwierzy mu na słowo.

Brak zwartej konstrukcji i „podpatrzenia" odbił się niekorzystnie na rolach. Niema w nich środowiska. Stoją samotne, zajęte autorem, a nie sobą. Robią wrażenie Anglika w rosyjskim mundurze, mówiącego o Polsce i nie widzącego zbytniej różnicy pomiędzy Śląskiem a Cylicją. Z tego powodu aktorzy mieli niezmiernie trudne zadanie. Najtrudniejsze p. Perzanowska. Aczkolwiek jej Genowefa odznaczała się bardzo szlachetnemi momentami i aczkolwiek jej dogmat aktorski zasługuje na pełne uznanie, często nie było można zdać sobie sprawy, kto błądzi: p. Perzanowska, czy Rittner? O ile mi się zdaje Rittner. Rolę „Sprawiedliwego" uznałbym również za dziedzicznie obciążoną. Jest ona napisana niejako „na wiarę". Dlatego p. Piekarski słusznie uczynił z niej efektowny podręcznik o Trockim. Nie miał innego wyjścia. W braku żywego modelu, nawet portretu, sięgnął po szereg fotografij. Natomiast scenicznie wymowny „Niemy" znalazł wymownego wykonawcę w p. Chmielewskim. Druga świetna rola tego świetnego artysty. P. Buczyńska w roli Gemy zasługuje na podziw. Stworzyła typ rosyjskiej dranicy pierwszej klasy. Oprócz niej należy się uznanie p. Klońskiej-Sauerowej (Katarzyna), p. Dobiesławowi (Piorun) i p. Krasnowieckiemu, który powróciwszy do nas, dał dowód jak najlepszej woli, obnosząc po scenie raczej drewnianego Spera. Całość szła b. składnie, wystawa była bez zarzutu.

K. H. Rostworowski.

Istotnie posiada człowiek tylko... nadzieję, a więc co rzeczywiście posiądzie, będzie zawsze... beznadziejnem.

Patyna czasów uszlachetnia nawet najfatalniejsze „starodawne"... błędy.

I ocean duszy nie oddziela, lecz łączy lądy serc ludzkich.

Ciężar sumienia jest ilorazem z wielkości i ilości grzechu, ale są grzechy, które przekraczają wszelką jakość i ilość, te już sumienia nie obciążają.

H. Gralski.

Z Polski i ze świata.

Sprowadzenie zwłok Sienkiewicza

W DNIU 26 PAŹDZIERNIKA.

Termin sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza został ustalony na 26 października. Mianowicie w dniu tym nastąpi uroczyste przeniesienie zwłok z dworca kolejowego do Katedry warszawskiej. Przy eksportacji mają być wygłoszone tylko dwie mowy: jedna przy wynoszeniu trumny z wagonu żałobnego, druga przed pomnikiem Mickiewicza. Nazajutrz odbędzie się w Katedrze Świętojańskiej uroczyste żałobne nabożeństwo, a jeden z kapłanów wygłosi mowę przed złożeniem trumny do krypty. Tegoż dnia wieczorem odbędzie się w Ratuszu warszawskim uroczysta Akademja. Liczba przemówień na akademji ma być ograniczona do pięciu.

W dniu złożenia zwłok Sienkiewicza do krypty w Katedrze warszawskiej mają być w całej Polsce zorganizowane żałobne uroczystości, poprzedzone odczytami o Sienkiewiczu i zbieraniem ofiar na fundację jego imienia. Minister spraw wojskowych ma wydać specjalny rozkaz co do sposobu złożenia hołdu wielkiemu pisarzowi przez wojsko, a minister oświaty polecił wydać okólnik, aby dzień Sienkiewicza uczczono we wszystkich szkołach żałobnymi obchodami.

Wiec manifestacyjny w Toruniu.

W niedzielę odbył się w Toruniu wiec, mający na celu zamanifestowanie przynależności Pomorza do Polski i zaprotestowanie przeciw podjętej przez Niemców na terenie międzynarodowym propagandzie oderwania zachodnich ziem polskich. Przyjęto rezolucję, protestującą między innemi przeciw zamiarom niemieckich organizacyj politycznych zniesienia korytarza gdańskiego i oderwania Górnego Śląska od Polski, oraz wzywającą władze centralne i samorządowe, by przy każdej sposobności dokumentowały polskość tych ziem.

Skarb Państwa znowu okradziono na 200 milj. zł,

Prasa warszawska donosi o wykryciu olbrzymich nadużyć podatkowych w częstochowskiem Towarzystwie Rud żelaznych. Mianowicie zwolniony wskutek zatargu z zarządem buchalter tej firmy doniósł władzom skarbowym o uprawianych przez to przedsiębiorstwo od dłuższego czasu machinacjach podatkowych polegających na niewykazywaniu lub fałszywem przedkładaniu wykazu dochodów, wskutek czego skarb państwa poniósł straty sięgające 200 miljonów złotych. Nici tej afery sięgają i na Górny Śląsk. Towarzystwo częstochowskie bowiem należy do Król. i Laura Huty. W związku z tą sprawą urządzono rewizję nietylko u dyrektora Król. Laura Huty, Brandenburga, lecz także u firmy Jerzy Mayer w Warszawie, u adwokata Wenisza w Warszawie, oraz u warszawskiego przedstawiciela, dyr. Urbanowicza. U p. Urbanowicza władze przejęły bardzo ciekawą korespodencję z naczelnym gen. dyrektorem Król. i Laura Huty, Hilgerem, który znany był ze swego hakatystycznego usposobienia i który ponosi główną winę za upadek Król. i Laura Huty.

Koniec banku socjalistycznego.

Gdy marka polska zapadła na suchoty, wielu ludzi zarabiało na jej chorobie. Nic dziwnego, że i socjaliści polscy z tego korzystali i w tym celu założyli „Bank Ludowy" w Warszawie, który miał także filję w Katowicach przy ul. Mielęckiego. Na czele banku tego stali posłowie Diamand i Daszyński. Marka polska umarła, narodził się złoty i na inflacji nie można już było zarabiać. Wobec tego i Bank Ludowy musiał podzielić losy marki i likwiduje się. Jego filję katowicką przejął Bank Odrodzenia, instytucja p. Grzesika, prezesa Związku powstańców i bliskich mu współpracowników.

Piękna uroczystość narodowa na Kaszubach.

Rewa, cicha i daleka rybacka wioska w powiecie puckim, była onegdaj miejscem podniosłej i wzruszającej uroczystości. Rybacy z Rewy i okolicznych wiosek, a nawet i z dalszych miejscowości, zgromadzili się licznie, aby wzmocnić i zacieśnić węzły przywiązania do Rzeczypospolitej Polskiej. Tłem uroczystości było poświęcenie sztandaru Towarzystwa powstańców i wojaków Rewy, oraz udekorowania krzyżem Kaszubji, liczącego przeszło 60 lat, wiernego Polsce przez całe swe życie Kaszuba, Augusta Knebbego z Rewy. Z temi uroczystościami połączono urządzenie i otwarcie kaszubskiej wystawy rybackiej, która gościom z innych dzielnic Polski miała uwidocznić, w jaki sposób Kaszuba pędzi swoje rybackie życie na morzu.

Unieważnienie wyborów do Kasy chorych w Sosnowcu.

Jak się dowiadujemy, wybory do powiatowej Rady Kasy chorych w Sosnowcu zostaną przez Ministerstwo pracy i opieki społ. unieważnione. Przyczyną tego jest wycofanie się z Rady Kasy komunistów i socjalistów, którzy wspólnie stanowili większość przedstawicieli ubezpieczonych członków Kasy chorych.

O zachowanie murów dawnego Bizancjum.

Rząd grecki wystosował do Komisji Ligi Narodów dla międzynarodowej współpracy umysłowej protest przeciw zamierzonemu przez rząd turecki zburzeniu w Konstantynopolu murów dawnego Bizancjum.

W raju bolszewickim.

Jak wiadomo, bolszewicy „oczyścili" swe uniwersytety, wydalając z nich gromadnie młodzież, nie wyznającą zasad komunistycznych lub należącą do rodzin t. zw. burżuazji.

Niektórzy z wydalonych tak okrutnie studentów robią sobie satysfakcję wydrwienia przynajmniej członków komisji „oczyszczających".

Jeden z tych studentów, zapytany — jak donosi korespondent „Timesa" — do jakiego obozu politycznego należy, odparł:

— Jestem, jak towarzysz Trocki, socjalnym demokratą.

— A jakiego jesteś pochodzenia? — pytano go dalej.

— Takiego samego, jak towarzysz Cziczerin, szlacheckiego.

— A jak się zapatrujesz na sprawę alkoholu?

— Tak samo, jak towarzysz Rykow i Dzierżyński (znani pijacy).

— Jakie stanowisko zajmujesz w sprawie kobiecej?

— Takie same, jak towarzysz Łunaczarski (znany z rozwiązłości).

Wreszcie zadano biednemu studentowi jeszcze jedno pytanie:

— Jaką drogą zamierzasz pójść, po wydaleniu z uniwersytatu?

— Tą samą drogą, jaką szli studenci, wydalani z uniwersytetów za czasów carskich — do więzienia!

PRZYGOTOWANIA DO WZNIESIENIA POMNIKA LOTNIKOM POLSKIM. Z Paryża donoszą, że bawił tam przez kilka tygodni artysta rzeźbiarz Wittig, który czas ten poświęcił na przygotowawcze studja w związku z zamiarem wzniesienia pomnika w Warszawie na cześć lotników polskich. P. Wittig, po zaangażowaniu robotników specjalistów, oraz poczynieniu różnych zamówień materjałów potrzebnych do wzniesienia pomnika, odjechał wczoraj do Warszawy.

HUMANITARNY CYRK. Lwowski cyrk Kornackiego urządza w najbliższych dniach przedstawienie na dochód funduszu wdów i sierót po dziennikarzach polskich we Lwowie.

DZIEŃ SAMOBÓJSTW. Wczorajszy dzień w Warszawie był dniem samobójstw. Sześć osób, w tem trzy kobiety, targnęło się na swe życie.

DR SEŁEZINKA, zasądzony przed kilku dniami we Lwowie, został wypuszczony na wolność za kaucją 500 zł.

BAL DLA POLAKÓW W KONSTANTYNOPOLU. Dnia 28 z. m. wydał prefekt Konstantynopola wielki bal dla Polaków przy udziale najwybitniejszych osobistości tureckich. Na balu panował bardzo serdeczny nastrój.

ABDUL MEDŻID, zdetronizowany sułtan turecki, przeniósł obecnie swoją rezydencję z Tetrieret koło Lozanny do willi Cimier koło Nizzy.

ZNIESIENIE KARY ŚMIERCI W AUSTRALJI. Według doniesień z Australji, rząd tamtejszy postanowił znieść karę śmierci.

BOGATY ŻEBRAK. W mieście Birmingham skazał sąd niejakiego Newton'a Barlett'a na miesiąc przymusowych robót za żebractwo. Ten rzekomy biedak, który pobudzał do dawania hojnych datków litościwe serca, pokazując pod marynarką papier pakunkowy zamiast koszuli, jest posiadaczem konta w banku na sumę 700 funtów szterlingów (przeszło 16 tysięcy złotych). Wielu jest podobnych żebraków na świecie!

Jeszcze w sprawie „Ruin Krakowa".

Odpowiedź p. Fr. Kleinowi.

Moje wyjaśnienia, zamieszczone w Nrze 212 „Głosu Narodu", skłoniły p. Kleina do jeszcze ostrzejszego ataku. Nie będę zajmował czytelników obroną mojej osoby, sprostować jednak muszę pewne nieścisłości p. Kleina. Jak łatwo może sprawdzić każdy z czytelników, nie występowałem z żadnemi pretensjami i zarzutami, ani pod adresem Miejskiej Rady artystycznej i byłych konserwatorów, ani Tow. Miłośników historji i zabytków Krakowa i Tow. Opieki nad zabytkami. Pisałem o tych instytucjach dlatego, że p. K. nie raczył wspomnieć o ich istnieniu, a instytucje te powołane są do współdziałania z konserwatorem i w sprawach opieki nad zabytkami Krakowa biorą istotnie czynny udział. Dałem wyraz jedynie życzeniu, by ta pomoc, której z ich strony, wbrew twierdzeniu p. K., niejednokrotnie doznaję, stała się jeszcze intenzywniejszą, tak, by wszelkim szkodom można było skuteczniej przeciwdziałać.

Wobec sposobu stawiania kwestji przez p. K. podkreślić muszę raz jeszcze, że w działalności owych fachowych i kompetentnych instytucyj nie bierze on żadnego udziału, a że zajmuje się opieką nad zabytkami na własną rękę, to przy istnieniu urzędu konserwatorskiego i wspomnianych Towarzystw, nie może być chyba uznawane za właściwe i co do „najlepszych skutków" takiej akcji można mieć wątpliwości. Czy zaś przy wytężonej pracy na obszarze dwóch rozległych województw, mogę mieć czas na „pukanie do ofiarności mieszkańców Krakowa" i czy jest mom obowiązkiem „trafianie różnemi drogami (?) do właścicieli kamienic", każdy chyba osądzi. Również chyba nikt nie uwierzy, że istotnie w obecnych ciężkich czasach apelowanie do ofiarności społeczeństwa może być zawsze pomyślnym uwieńczone rezultatem, i by wydatniejsze zasiłki rządowe nie były dla ratowania wielu cennych zabytków nieodzowne. Co do wydawania sądu o działalności urzędu konserwatorskiego i wyrokowaniu, czy Krakowowi mogę lub nie, więcej poświęcić czasu, niżeli to czynię, powołany może być tylko ktoś, kto z akcją rozwijaną w tej dziedzinie w bliższym niż p. K. zostaje związku. W najbliższych tygodniach zebrana będzie w Krakowie okręgowa **Rada konserwatorska, która rozpatrzy położenie,** w jakim się dziś znajduje opieka nad zabytkami na obszarze krakowskiego urzędu konserwatorskiego.

O zamiłowaniu zaś do zabytków Krakowa nie potrzebuje mi p. K. dawać poglądowych lekcyj, gdyż w tym kierunku złożyłem, zdaje się, dosyć dowodów tak w ciągu swej działalności konserwatorskiej, jak i swej pracy naukowej i publicystycznej. Na tem kończę polemikę.

Tadeusz Szydłowski.

Rzadki jubileusz pedagoga-obywatela

(W pięćdziesięciolecie pedagogicznej pracy Józefa Winkowskiego).

...Obchodzimy jubileusz pracy, która ma prawo do nieśmiertelności! Statystyk mógłby wykazać cyfrowo, ilu to ludzi zawdzięcza jej w ciągu lat 50-ciu, choćby świadectwo dojrzałości, które w każdym razie jest podstawą rozrostu inteligencji. Napewno takich nie setki, lecz tysiące wydał p. Winkowski, prowadząc wielu z „dojrzałych", niemal od pierwszej klasy pod swojem okiem pedagoga-dyrektora. Toteż może powiedzieć za L. Cornarem: Gdziekolwiek w mojej dzisiaj ojczyźnie stanę, spotkam napewno moich wychowanków; ci wszyscy są jakby z jednej rodziny — szkoły, której długi okres, półwiekowy przewodniczyłem, dając w pracy dla dobra Ojczyzny ogrom cegiełek, aby budowa stanęła w gmachu na lata przyszłym następcom i pokoleniom.

Józef Winkowski, urodzony 4 lutego 1851 w Tarnowie, już od 1874 pełni zawód nauczycielski; w roku 1889 został dyrektorem polskiej placówki w Cieszynie i pracując w najtrudniejszych warunkach, potrafił zapewnić gimnazjum swojemu

charakter twierdzy polskości, obok świątnicy nauki. Od roku 1903 pełnił J. Winkowski obowiązki dyrektora V gimnazjum, gdzie też kończy 50-lecie swojej pracy pedagogicznej. Jest on autorem (wespół z J. Taborskim) jedynego podręcznika do nauki języka greckiego: „Ćwiczeń greckich", dzisiaj ukazujących się w piątem wydaniu, książki-unikatu w doborze przykładów, metodycznym układzie, a nadewszystko w zwięzłości i jasności.

Trzeba nadto dodać, że mimo zajęć pedagogicznych, nigdy się dyr. Winkowski nie usuwał od pracy społeczno-obywatelskiej. Był duszą „Tow. opieki nad młodzieżą", gdzie jego starania zrealizowały sporo planów tegoż Towarzystwa, dając młodzieży i dach nad głową (liczne bursy, schroniska) i tanią strawę; w czasach, gdy wszyscy prowadzili walkę o kilogram mąki, p. Winkowski myślał nie o sobie, ile o swej szkolnej rodzinie — o młodzieży. W roku „bolszewickim" oddał swe serce i starania żołnierzom w polu, wśród których iluż jego wychowanków-uczniów zasłaniało tarczą swych piersi Ojczyznę!...

Jego praca pięćdziesięcioletnia jest wielkiem poświęceniem życia dobru młodzieży, a przez nią Ojczyźnie; można w pełni ją nazwać dla ideału. Można i trzeba do niego zastosować słowa J. S. Mila: Cześć tym, którzy odmówili własnej osobie użycia życia, a temsamem poświęcili je w sposób dostojny dla szczęścia drugich na ziemi...

Michał Asanka-Japołł.

„Przytuliska" walne zgromadzenie Stowarzyszenia „Związek Weteranów powstania 1863/4" w Krakowie (Pijarska 5), na którem komisja rewizyjna przedstawiła sprawdzone rachunki Stowarzyszenia za czas od 21 września 1923 do 30 czerwca 1924, wynoszące w przychodzie 1,458.006.812 marek p., w rozchodzie 1,389,899.800 marek p. W dochodach figuruje kwota 964,308.300 mkp. jako dar rodaków, oraz pokaźne kwoty nadesłane od Polonji amerykańskiej. Ze sfer wojskowych jedynie 3 pułk strzelców podhalańskich w Bielsku do ostatniej chwili zasilał stale kasę Stowarzyszenia. Z dochodów ogólnych wypłacono: weteranom z Przytuliska 150,900.000 mkp., weteranom żonatym z poza Przytuliska 291,950.000 mkp., weteranom samotnym z poza Przyt. 240,250.000 mk., wdowom po weteranach 321,250.000 mkp., doraźne wsparcia 25,465.350 marek p., razem 1,029.815.350 mkp.

Kronika krakowska.

Nowe pociągi kolejowe.

Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie zawiadamia o następujących zmianach w ruchu pociągów osobowych od 1 października b. r.:

Na linji Kraków—Niepołomice: Pociąg Nr. 552 będzie odjeżdżał z Niepołomic wcześniej, a mianowicie o godz. 6.15, przyjazd do Krakowa jak obecnie o godz. 8.20.

Na linji Tarnów—Orłów: Uruchomia się nowy pociąg Nr. 617/6717 pomiędzy Nowym Sączem a Muszyną, względnie Krynicą. Odjazd z Nowego Sącza godz. 14.30, przyjazd do Krynicy 17.16. Pociąg Nr. 6716/616 będzie kursował między Krynicą a Nowym Sączem także w sezonie zimowym. Na linji Stróże—Nowy Zagórz: Pociąg Nr. 1315 kursuje później, odjazd ze Stróż godz. 9.58, przyjazd do Nowego Zagórza godz. 13.40. Na linji Zagórzany—Gorlice: pociąg Nr 1430 będzie odjeżdżał ze Zagórzan wcześniej, t. j. o godz. 9.00, Równocześnie uruchamia się nową parę pociągów od i do poc. Nr. 1315, a mianowicie pociąg Nr. 1454 A, z odjazdem z Gorlic o godz. 10.20 i pociąg Nr. 1455 A z odjazdem ze Zagórzan o godz. 10.50. Na linji Bielsko—Kalwarja: pociąg Nr. 2318 uruchamia się do Kalwarji z odjazdem o godz. 10.37, przez co otrzyma połączenie od poc. Nr. 1211 od Krakowa. Pociąg Nr. 2320 między Kalwarją a Wadowicami znosi się. Na linji Zwardoń—Nowy Sącz: pociągi Nr. 1215 i Nr. 1216 przedłuża się od i do Dobrej i będą uruchamiane codziennie.

Dotąd zapisało się na Uniw. Jag. 3100 słuchaczy.

W dniu wczorajszym zakończyły się wpisy na Uniwersytecie Jagiellońskim. Do wczoraj, t. j. 30 września włącznie, zapisało się ogółem **3.100 słuchaczów i słuchaczek, zaś na dnie 1 i 2 października wydała kwestura około 400 kartek kolejnych** dla studentów, którzy załatwili już formalności w dziekanatach, jednak z powodu wielkiego natłoku w kwesturze nie zdołali uskutecznić wpisu.

Jak się dowiadujemy, w rektoracie Uniw. Jag. interwenjowały delegacje Towarzystw i Związków akademickich w sprawie przedłużenia terminu wpisów. Na skutek tych interwencyj **zarządzone zostały wpisy t. zw. dziekańskie z terminem do 15 października.** Inauguracja roku akademickiego nastąpi w sobotę 4 października. Poprzedzi ją nabożeństwo w kościele św. Anny.

Z komisji cennikowej.

Wczoraj odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie miejskiej Komisji cennikowej, na którem omawiano sprawę ewentualnej obniżki cen mięsa. Referent aprowizacyjny wyszedł z założenia, że jeżeli rzeźnicy oferują wojskowości ceny niższe od cenników komisyjnie ustalonych, to widocznie są w stanie i ludności cywilnej sprzedawać mięso po tańszej cenie. Przedstawiciele cechu rzeźników, w osobach pp. Dra Prochowskiego i Różyckiego, wykazali, że stanowisko referenta aprowizacyjnego jest **nieuzasadnione**, gdy się zważy, że mięso dla wojska sprzedawane jest w drodze hurtowej, a więc nie wymaga całego aparatu administracyjnego, niezbędnego przy handlu detalicznym, dalej, że mięso odbiera wojsko w całych częściach, a więc ze wszystkimi dodatkami kostnymi i innemi dokładkami, jak płucka, wątróbki i t. d. Delegaci rzeźników przedkładali **kwity**, stwierdzające cenę kupna bydła i nierogacizny na targowicy krakowskiej, przyczem prosili Komisję, aby zarządziła **próbną ekspertyzę uboju bydła** i rozsprzedaż mięsa w zarządzie miejskim, celem przekonania się, że **obecne cenniki nie są wygórowane i że niesłuszne zarzuty spotykają rzeźników i masarzy co do ich rzekomych zapędów spekulacyjnych.** Prośbę cechmistrzów **poparł delegat Izby handlowo-przemysłowej, Dr. Majs**, który uważał za rzecz koniecznej wagi przeprowadzenie próbnego uboju, o ile wszelkie kalkulacje mają mieć znaczenie pozytywne, a nie, jak dotąd, tylko teoretyczne.

Prawny zastępca cechu rzeźników i masarzy **Dr Zadęcki** oświadczył, że zarówno Komisja cennikowa, jak i województwo popełniają **zasadniczy błąd**, uwzględniając w kalkulacjach ceny bydła i nierogacizny istniejące na prowincji, podczas gdy par. 51 ustawy przemysłowej wyraźnie zaznacza, że kalkulacja winna uwzględniać jedynie tylko ceny w danym okręgu targowym, a więc w m. Krakowie.

Komisja nie powzięła żadnych oficjalnych uchwał w kierunku obniżki cennika, pozostawiając decyzję województwu.

6-ty listopad w dochodzeniach sądu wojskowego.

Dodatkowe śledztwo wojskowe w sądzie przy ul. Montelupich w sprawie zajść listopadowych, zostało już ukończone. Akta wyczerpują szczegółowo wojskową akcję w dniu 6 listopada i zawierają wyniki dochodzeń przeciw oficerom dowodzącym poszczególnemi oddziałami wojskowemi. Jak w swoim czasie donosiliśmy, oskarżenie rozciągnięto także i na wyższych rangą oficerów, którzy w krytycznym dniu pozostawali na kierowniczych stanowiskach wojskowych w Krakowie. Wszystkie akta odesłano w ostatnich dniach do Minist. spraw wojskowych, gdzie rzeczoznawcy z ramienia generalicji orzekną o stopniu winy dowódców nie objętych poprzednim aktem oskarżenia. Decyzja komisji rzeczoznawczej spodziewana jest w pierwszych dniach października, poczem prokuratorja wygotuje ewentualny dodatkowy akt oskarżenia.

ZNISZCZONE MOSTY.

Jak wiadomo, stary most na Wiśle został kilka miesięcy temu zamknięty dla ruchu kołowego z powodu zupełnego zniszczenia jezdni. W ostatnim czasie wydano zakaz zatrzymywania się przechodniów na moście, a to ze względu na osłabioną konstrukcję mostową. Most trzeci, na którym odbywa się obecnie ruch kołowy, przedstawia się również fatalnie; kostki drewniane, któremi wyłożono jezdnię, uległy niemal zupełnemu zepsuciu, powodując głębokie wyrwy, utrudniające niesłychanie komunikację. Naprawa jezdni ma nastąpić dopiero wówczas, aż władze miejskie i rządowe załatwią spór co do kompetencji robót adaptacyjnych.

Kraków, 1 października.

ZE ZWIĄZKU WETERANÓW POWSTANIA 1863/4. W ostatnich dniach odbyło się w lokalu „Przytuliska" walne zgromadzenie (cd. wyżej).

PORADNIA ARTYSTYCZNA DLA REKLAMY HANDLOWO-PRZEMYSŁOWEJ. Z inicjatywy Dyrekcji miejsk. Muzeum przemysł. odbyła się w ub. wtorek w Muzeum, pod przew. dyr. Tora, konferencja przedstawicieli sfer przemysłowych i artystycznych w sprawie reklamy kupieckiej. Obecni zaakceptowali jednomyślnie wnioski i projekty Muzeum, zmierzające, za przykładem zagranicy, do zorganizowania nowoczesnej reklamy, którąby pogodziła z sobą czynniki handlowe i artystyczne. W tym celu Dyrekcja Muzeum przemysłowego otwiera poradnię artystyczną dla reklamy handlowo-przemysłowej w Muzeum, dokąd powinni się zwracać wszyscy kupcy i przemysłowcy o fachową i artystyczną poradę w sprawach reklamy.

DONIOSŁY WYNALAZEK TECHNICZNY KRAKOWIANINA. P. Wojciechowi Ząbkowi w Krakowie, ul. Grabowskiego L. 10, udało się skonstruować automat o niezwykłej doniosłości technicznej. Wynalazek ten jest przedmiotem opatentowania w Urzędzie patentowym, a zrewidowanie tegoż i przedłożenie dokonane zostało przez miarodajną powagę naukową, profesora A. Bollanda w Krakowie. Co do właściwości wynalazku, jest to automat, który puszczony w ruch, pracuje bez przerwy samoczynnie, przy zastosowaniu wody i powietrza, znajdujących się w automacie, poruszając magneto-elektryczną maszynę (koło Gramma), wytwarzającą siłę elektryczną dla celów roboczych, oświetlenia i t. p. Przypuszczać należy, że nasi finansiści zainteresują się bliżej wynalazkiem p. Ząbka.

Z TARGU. Wczorajszy targ był niezbyt obficie obwieziony. Ceny nie uległy zmianie. Płacono za litr mleka zbieranego 20—25 gr., niezbieranego 30—35 gr., kwaśnego 20—25 gr., śmietany słodkiej 45—50 gr., kwaśnej 1 zł. 60 gr. — 2 zł., 1 kg. masła 4 zł. 50 gr., sera 90 gr. — 1 zł., jaja 14—15 gr. za sztukę. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 8 — 9 gr., buraków 13—15 gr., marchwi 12—15 gr., cebuli 24—25 gr., główka kapusty 7—10 gr., ogórek 4—10 gr., 1 kg. pomidorów 30—70 gr., kalafior 40 gr. — 2 zł.

KRÓTKO-TERMINOWE POŻYCZKI DLA URZĘDNIKÓW. Tow. Zaliczkowe Urzędników udziela członkom swoim krótko-terminowych pożyczek na dogodnych warunkach. Równocześnie zawiadamia się, że Towarzystwo przyjmuje wkładki oszczędnościowe, płacąc rocznie 24 procent, zależnie od wypowiedzenia. Kasa otwarta we wtorki i w piątki od godz. 4—6. Wpisy nowych członków przyjmuje Dyrekcja (udział z wpisowem wynosi 12 zł.). Lokal mieści się we własnym budynku przy ul. św. Jana.

GDZIE BEZPIECZEŃSTWO PUBLICZNE? Otrzymujemy następujące uwagi: Dzielnica Łobzów, wydana od pewnego czasu na pastwę rozwydrzonej bandzie rabusiów, którzy w biały dzień terroryzują tamtejszych mieszkańców. W ostatnich czasach skradziono ze stajni parę koni i wóz obyw. Mystakowi, oraz dokonano szeregu włamań (w ciągu dwu tygodni 4 włamania). Gdzie policja? Obywatele Łobzowa domagają się wzmocnienia czujności nad tą dzielnicą, gdyż w przeciwnym razie mieszkańcy tej dzielnicy nie będą pewni życia. Na ul. Zakątek, w domu l. 1 gromadzą się różne podejrzane osoby, które zachowaniem swem demoralizują spokojnych mieszkańców tej dzielnicy.

WYPADEK KOLEJOWY. Wczoraj na dworcu przetokowym w Krakowie-Bonarce, został potrącony przez lokomotywę przetokowy Jan Książek i doznał wstrząsu mózgu. Lekarz Pogotowia przewiózł ofiarę wypadku do szpitala.

BANK MIESZCZAŃSKO-LUDOWY Spółdzielnia z nieogr. odpow.
W KRAKOWIE, UL. BASZTOWA L. 17. 1277
Przyjmuje wkładki oszczędności i na rachunek bieżący.
Udziela kredytów. — Załatwia wszelkie czynności bankowe.

Zawiadomienia i komunikaty.

POLSKI ZWIĄZEK MUZYCZNO-PEDAGOGICZNY zawiadamia wszystkich członków, iż nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się w niedzielę dnia 5 października b. r. o godz. 4 po południu w sali wykładowej U. J., ul. Grodzka 53, I p. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Sekretetarz: prof. St. Bursa. Prezes: L. Grodzicka.

LIKWIDOWANIE DODATKÓW INWALIDZKICH. Z krak. Koła Zw. Inw. Woj. R. P. donoszą nam, że Izba Skarbowa przystąpiła już do likwidowania 40% dodatku do rent miesięcznych od maja 1923 tak inwalidom, jakoteż wdowom i sierotom wojennym, pobierającym renty z krakowskiej Izby skarbowej. Dodatki te wraz z 8% dodatkiem za wrzesień i październik b. r. otrzymają inwalidzi i wdowy w pierwszych dniach listopada.

ZWIĄZEK INTELIGENCJI POLSKIEJ zawiadamia, że w roku bieżącym, tak jak i w latach poprzednich, prowadzić będzie kursa praktyczne: modniarstwa, kroju i szycia, batików, oraz kursa języków: francuskiego, angielskiego, włoskiego i niemieckiego pod kierownictwem pierwszorzędnych sił fachowych. Wpisy na wszystkie te kursa codziennie w biurze Związku Int. Pol., od godz. 4 do 6 po poł.: Muzeum przemysłowe, sala 130, ul. Smoleńska l. 9.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.
Środa: „Prawo pocałunku".
Czwartek: „Wrogowie bogaczy".

Repertuar Operetki.
Środa: „Żółty kaftan".
Czwartek: „Żółty kaftan".

Repertuar „Bagateli".
Środa: „Ostatnia miłostka Jolanty".
Czwartek: „Ostatnia miłostka Jolanty".
Piątek: „Ostatnia miłostka Jolanty".

Repertuar koncertowy.
Środa 1 października: Rosenthal.
Sobota 4 października: Lydja Lipkowska.
Niedziela 5 października: Jadwiga Dębicka.

Repertuar kinoteatrów.

SZTUKA: „Tragedja Lorda Apasza i jego kochanki"; w roli tytułowej Diana Karena.

PROMIEŃ: Jackie Coogan „Oliwer Twist", dramat w 8 aktach.

UCIECHA: Otwarcie sezonu! „Don Carlos i Elżbieta" (Rywal królewski), dramat w 10 aktach.

ZACHĘTA: „Joe Deebs" (Tajemnice szkieletu); program podwójny.

WANDA: „Królowa Pawi".

REDUTA: „Wśród dzikich bestyj i ludzi" (Zemsta Afrykanki), dramat w 7 aktach; ponadto komedja w 2 aktach „Zwarjowana historja" i trzy akty Dodatku sportowego.

Komunikaty teatrów krakowskich.

TEATR KRAKOWSKI W BIELSKU. Kontynuując swą działalność kulturalną na Kresach, teatr krakowski im. Słowackiego rozpoczyna dziś w teatrze miejskim w Bielsku nowy cykl przedstawień w tym sezonie. Na pierwsze przedstawienie wybrano, na żądanie sfer kulturalnych Bielska, potężny dramat Emila Zegadłowicza: „Lampka oliwna". Sztukę tę będzie reżyserowała p. Wysocka.

KINO TEATR WANDA
PREMIERA Arcydzieło wytwórni ameryk. Metro-Film. Dziś i w dnie następne
Bogata wystawa
Dramat w 8 aktach.
KRÓLOWA PAWI
z genjalną artystką
MAY MURAY
Wspaniałe balety.
Boży szcze mężczyzn.
Bajeczne stroje damskie.
KINO TEATR WANDA

Wiadomości gospodarcze.

OBRÓT HANDLOWY POLSKO-RUMUŃSKI.

Import z Polski do Rumunji dokonany przez Czerniowce w maju, czerwcu i lipcu b. r., wyniósł 44,025.248 l., a wywóz z Czechosłowacji do Rumunji przez Czerniowce stanowił 74,990.482 l. Natomiast Polska sprowadziła w tym samym czasie produktów za 74,259.147 l., zaś Czechosłowacja tylko za 38,437.471 l. W eksporcie z Rumunji do Polski środki spożywcze zajmują pierwsze miejsce. Samej mąki pszennej sprowadziła Polska w powyższym okresie 4.497, 010 k., wartości 34,272.193 l.

ULGI TARYFOWE DLA ZBOŻA RUMUŃSK.

W celu nietylko ożywienia stosunków z Rumunją, lecz również dla ściągnięcia przewozów tranzytowych na koleje polskie, oraz poparcia eksportu polskiego na południowy wschód, ustonowioną jest z ważnością najpóźniej od 1 października bezpośrednia taryfa kolejowa, przewidująca ulgi m. in. i dla zboża rumuńskiego, idącego tranzytem przez Polskę. Oprócz tego w taryfie wewnętrznej z ważnością od 1 września b. r. wprowadzono w życie wyjątkową taryfę dla zboża rumuńskiego, która przewiduje 20% zniżkę opłat przewozowych, stosowaną w drodze reklamacji.

TENDENCJA ZNIŻKOWA W IMPORCIE DO ŁODZI. Wydział statystyczny magistratu łódzkiego ustalił następujące dane dotyczące ruchu towarowego w Łodzi. Przywóz do Łodzi w pierwszym kwartale b. r. wynosił 340 miljonów kg. W tem przywóz węgla 148 miljonów. Analogiczne cyfry w pierwszym kwartale r. ub. wynosiły 521 miljonów i 207 miljonów. W drugim kwartale r. b. przywóz wynosił 250 miljonów, a w tem węgiel 102 miljony. W roku ub. w drugim kwartale przywóz wynosił 409 miljonów, a w tem węgiel 156 miljonów.

REDUKCJE W MINISTERSTWIE SPRAWIEDLIWOŚCI. Przy rozpatrywaniu budżetu ministerstwa sprawiedliwości na konferencjach budżetowych w ministerstwie skarbu postanowiono obniżyć etaty ze względu na uchwaloną już przez Radę ministrów zmianę organizacji sądów, polegającą na tem, że w wielu sprawach, rozpatrywanych dotąd w sądach kolegjalnych, wprowadzeni będą sędziowie jednostkowi. Ponadto postanowiono skasować istniejący w ministerstwie tem wydział statystyczny, którego agendy przeniesione zostaną do Głównego Urzędu Statystycznego. Wreszcie zdecydowano uproszczenie w rachunkowości w sądach, co da dużą oszczędność na personalu rachunkowym. Łączna suma wydatków tego ministerstwa na rok 1925 została określona na sumę około 67 miljonów zł. Dochody tego ministerstwa przewidywane są w kwocie około 24 milj. zł., co stanowi bardzo znaczną podwyżkę w stosunku do roku b., w którym dochody te przewidywane są w kwocie 6,6 milj. zł.

NA RYNKU DRZEWNYM W RYDZE panuje zastój. Zakupione przez Anglików w Rosji 50.000 belek, na skutek obniżenia cen w Anglji, zostało mimo zadatku nieprzyjętych i musiało być sprzedane po wiele niższej cenie kupcom łotewskim.

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary 5.18 i pół — 5.18 — 5.18 i pół.

Czeki: Belgja 25, Holandja 200.85, Londyn 23.18, Nowy York 5.18 i pół, Paryż 27.25, Praga 15.64—15.50, Szwajcarja 99.50, Wiedeń 7.32 i pół, Włochy 22.75.

Papiery państwowe: Miljonówka —, bony złote —, pożyczka złota 5.80, pożyczka dolarowa 3.05.

Papiery kredytowe: 4 i pół proc. listy zast. kred. ziemskie 23 i pół — 23 — 23.25, pożyczka kolejowa 8.30.

ZAGRANICZNY KURS ZŁOTEGO.

Londyn 1 f. szt. 23.32 i pół, Nowy York 100 zł. 19.25, Praga 100 zł. 654 i trzy czwarte, Berlin 1 zł. 78.35—82.40.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych			
	Ofiarow.	żądano	[illegible]	tranz. z d. 29/9
Polski B. Przemysłowy	0·40	0·46	0·45	0·46
Bank Małopolski	0·40	0·45		
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15	0·13	
Pow. Bank Kredytowy	0·07	0·09		0·09
Bank Komercjalny	0·23	0·28		
Bank Zw. Sp. Zarob.	7·25	7·75		
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe	0·40	0·45	0·43	
„Impex"				
„Pharma"	0·90	1·00		0·94
„Polski Głob"	0·30	0·35		
Żegluga Polska	0·15	0·20		0·18
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	10·00	10·50	10·20	10·30
H. Cegielski	0·65	0·75	0·72	0·72
Parowozy	0·30	0·57		
„Automotor"				
Trzebinia żelazna	0·75	0·85	0·85	0·80
„Pocisk" zak. amunicyj.	2·00	2·20		2·20
„Górka" cement.	17·00	17·50	17·25	17·00
Sierszańskie Górnicze	4·00	4·50	4·30	4·60
„Tepege"	3·40	3·70		3·55
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·35	0·45	0·40	
„Pokucie"	0·35	0·40		
„Oikos"				
„Pezet"	0·13	0·18		
„Strug"				
Syndykat Koszykarski	0·15	0·20		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze	8·00	8·50	8·30	
„Teropol"				
„Krakus"	0·90	1·00	1·00	0·92
Chodorów	5·25	5·75	5·60	5·60
A. Piasecki	1·20	1·40		1·30
Ćmielów	0·60	0·65	0·63	
Elektrownia Sierszа	0·20	0·25		
S. W. Niemojowski	0·50	0·60		
P. Zakłady Garbarskie	7·75	8·25		

Nadesłane.

W ciemno-błyszczącym ziarnie kawy
leży aromat tropikalnych roślin
leży zbawienne światło krain zwrotnikowych
leży odżywczy powiew zwrotnikowych gór.
Ciemno-błyszczące ziarno kawy
zawiera eliksir życia.
Mądry Arab pije tylko prawdziwą kawę ziarnistą
bez domieszki i zwie ją „Kohuah",
to znaczy siła.

Juljusz Meinl
1300 rok założenia 1862.

Ze sportu.

Tabela rozgrywek footbalowych o mistrzostwo okręgu krakowskiego.

Stan obecny po meczach z niedzieli dnia 28 września.

Nazwa klubu	Ilość gier	Matche			Bramki		Ilość punkt
		wygrane	nierozegr	przegrane	zdobyte	stracone	
Wisła	6	5	—	1	24	2	10
Cracovia	4	2	1	1	10	5	5
Jutrzenka	5	2	1	2	5	14	5
B. B. S. V.	5	1	2	2	6	10	4
Wawel	3	—	2	1	2	5	2
Olsza	3	—	—	3	2	13	—

Największą ilość matchów, bo aż sześć, rozegrała Wisła, utraciwszy dwa punkty w spotkaniu z Cracovią. Po niej idzie Cracovia, rozegrawszy cztery matche ze stratą trzech punktów. Szczęśliwa w spotkaniach Jutrzenka, wspomagana losem i przeoczeniami (?) sędziów, posiada pięć punktów przy tejsamej iości spotkań i utracie też pięciu punktów. Najgorzej przedstawia się położenie Olszy, która nie zdobyła jeszcze w trzech spotkaniach ani jednego punktu. Jak z tabeli widać, na czele kroczy Wisła, której tytuł mistrza może wyrwać jedynie Cracovia, o ile wygra wszystkie pozostające do rozegrania matche.

Krakowianka—Krowodrza 3:1.

Niedzielne zwycięstwo Krakowianki było tem ważniejszem, że Krakowianka ukazała dużą sprawność, mimo wystąpienia z 4-ma graczami rezerwowymi. (Na meczu Sosnowiec—Kraków czterech graczy „Krakowianki“ broniło barw Krakowa). Mecz prowadzony w szybkiem tempie, wykazał znowu wielką przewagę techniczną zwycięzców, których gra z każdym meczem staje się piękniejszą. Obecnie śmiało „Krakowiankę“ zaliczyć można do przodujących drużyn drugoklasowych. O ile pozostanie w tej formie, to kto wie, czy na przyszły rok nie będzie ta drużyna jednym z kandydatów na mistrza okręgowego. **Jotes.**

„TYGODNIK SPORTOWY“ (nr. 39) poświęca 24 stron wychowaniu fizycznemu młodzieży. Pismo to ma wszelkie dane, aby stać się dla sportowca w Krakowie najmilszą lekturą. Niejeden organ sportowy staje się terenem plotek, obliczonych na ciekawość najniższych warstw, które sport zasilają i zatapia się w zacietrzewieniu partyjnem, faworyzując jeden z klubów. Tego o „Tygodniku Sportowym“ powiedzieć nie można. Najlepszym przykładem spokojnej i bezstronnej obserwacji jest duże sprawozdanie z ostatnich zawodów „Wisła“—„Cracovia“, które narobiły takiej wrzawy w świecie sportowym. „Tygodnik“ ma obfity materjał z wszelkich dziedzin sportowych. W szerokim wachlarzu ciekawych obrazków, który posiada kronika, uderza brak dat... Starsze wiadomości mieszają się z nowszemi. Jest to małem niedbalstwem, które należałoby naprawić. **(Jotes).**

TAKŻE SPORT! Mówi się zwykle: „ciągnąć wózek żywota za sobą“! Józef Mikulec niewątpliwie jest innego zdania, bo już 13 lat pcha przed sobą wózek i odbywa przy nim pieszo podróż naokoło świata. Przed kilku dniami bawił w Paryżu, zdrów, wesoły i uśmiechnięty, „w przejeździe“ z Marsylji do Holandji. Od 1911 roku Mikulec, podróżując z wózkiem, przebył już 800.000 kilometrów i zebrał do specjalnej książki dużą ilość podpisów wybitnych osobistości. Oglądaliśmy przed kilkoma tygodniami p. Ryszarda Voelpela, Polaka, który był niewątpliwie bardziej sprytniejszy od J. Mikuleca, bo w podróż naokoło świata wybrał się przynajmniej na rowerze.

Zapiski literackie.

(Lutosławski i Orzeszkowa a Conrad. — Poezja a muzyka).

„Wiadomości Literackie“ podają w ostatnim (39) numerze następującą arcyciekawą wzmiankę: Gdy w r. 1899 Lutosławski, po odwiedzeniu Conrada w Anglji, napisał o nim artykuł w „Kraju“, Orzeszkowa wystąpiła z polemiką. Conrad — twierdziła —— pisze po angielsku, bo mu się to lepiej opłaca; „nad powieściami pana Conrada Korzeniowskiego żaden podlotek polski nie uroni łzy altruistycznej, ani szlachetnego postanowienia nie powetnie“. W roku zaś 1910, a więc wtedy, gdy sława Conrada była już ustaloną, Lutosławski pisał: „Nie zazdrośćmy Anglji drugorzędnego pisarza, który i takby naszej literatury nie wzbogacił“...

* * *

W 38 numerze „Wiadomości Literackich“ znajdujemy niezmiernie interesujący wywiad ze słynnym poetą rosyjskim, Igorem Siewierianinem, bawiącym i występującym obecnie w Warszawie, którego wpływ zaznaczył się wybitnie i w naszej młodej poezji (Wierzyński!). Na zapytanie „wywiadowcy“, dlaczego wygłasza swe utwory na koncertach śpiewając, odpowiedział Siewierianin: „W każdym dobrym wierszu tkwi muzyka. Wydaje mi się konieczne wydobycie z każdego wiersza ukrytej w nim melodji. Właściwie nie jest to melodja — raczej intonacja — a jednak prowadzi ona najkrótszą drogą do serca słuchacza“. **(w.)**

KSIĄŻKI NADESŁANE.

JÓZEF PIŁSUDSKI: „ROK 1920“. Pod powyższym tytułem opuściła świeżo prasę książka, wydana nakładem Tow. Wyd. „Ignis“ w Warszawie. Zawiera ona tłómaczenie z rosyjskiego broszury M. Tuchaczewskiego, sowieckiego dowódcy frontu zachodniego w 1920 r., p. t. „Pochód za Wisłę“, oraz ocenę tego dziełka przez p. Piłsudskiego. Praca ta, wydana in 8-o, liczy 224 stron druku, ponadto posiada w załączeniu 18 małych szkiców do pracy M. Tuchaczewskiego, a 9 szkiców trójkolorowych do pracy Marszałka Piłsudskiego. Cena egzemplarza 15 zł. Ograniczamy się na razie do wzmianki, obszerniejszą recenzję umieścimy później.

Mały fejleton.

Książę, który boi się płci pięknej.

Jak wynika z szeregu wywiadów, książę Wales ma niezwykłą obawę przed płcią piękną.

Młode panie z Nowego Jorku, które tłumnie z bijącemi serduszkami przybyły na pierwszy mecz polo, zostały sromotnie zawiedzione, gdyż jego królewskiej mości prawie wcale nie było widać. Książę ma — zdaje się — bardzo surowe zasady w stosunku do płci pięknej. Zamierzając przyjąć u siebie dzienikarzy, książę dowiadywał się uprzednio, czy niema przypadkiem na liście kobiet i wykreślił starannie wszystkie miss.

Zapytywany o przyczyny takiego postępowania, książę oświadczył, iż ma on pewną bojaźń przed kobietami, jak zresztą każdy kawaler, który nie nosi się z małżeńskimi zamiarami. Młode panie szybko się zorjentowały, iż z okazji meczu polo nie dojdzie do generalnego oglądania księcia i tłumnie opuściły widownię z opuszczonymi na kwitnę nosami.

H. RIDER HAGGARD. 69

„O N A“.

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Była w dobrym humorze. W usposobieniu jej nastąpiła widoczna zmiana. Nie była już tą zbolałą, dyszącą nienawiścią kobietą, którą widziałem nad ogniem, miotającą przekleństwa na zmarłą rywalkę. Nie była też zimną i okrutną, jak tam w sali sądów, ani niedostępną, pełną powagi i wspaniałą, na podobieństwo sukna turyjskiego — jak w grobowcach. Przypominała teraz triumfującą Afrodytę. Życie — promienne, upajające, cudne — zdawało się tryskać z niej i dokoła niej. Wstrząsnęła gęstymi splotami włosów i zapach ich wypełnił komnatę; tupnęła małą, obutą w sandał nóżką i zaczęła nucić urywek z jakiegoś dawnego, greckiego epithalamium. Zniknął cały jej majestat, a raczej przyczaił się i przebijał tylko w śmiejących się oczach, jak błyskawica w promieniach słońca. Wyzbyła się grozy, jaką czytałem w scenie nad ogniem, wyzbyła bezlitosnej potęgi, towarzyszącej jej podczas odbytych niedawno sądów, wyzbyła smutnej powagi z grobowców — wyzbyła i otrząsnęła się z niej, jak z białej, okrywającej ją szaty i teraz była tylko ucieleśnieniem ujarzmiającej, kuszącej kobiecości, bardziej doskonałej i bardziej uduchowionej, niż a jakiejkolwiek innej kobiety.

— Usiądź, Holly, naprzeciw mnie! Wszak chciałeś mnie zobaczyć. Pamiętaj, powtarzam, abyś nie brał mi za złe, jeśli w ciągu krótkiego twojego życia serce ściskać ci się będzie boleśnie, przypominając, że lepiejby było umrzeć, niż oglądać mnie ciekawemi oczyma. Usiądź zatem i powiedz, gdyż lubię komplementy, powiedz, czy nie jestem piękna! Nie! namyśl się dobrze! Zastanów! Przypatrz dokładnie rysom twarzy, kształtom moim, rękom i nogom, włosom, białej mojej skórze i powiedz otwarcie, czy znałeś kobietę, która w jakimś szczególe chociażby, w drobnym jakimś wdzięku, w wygięciu brwi lub osadzeniu muszli usznej, może iść ze mną w zawody? A moja kibić? Może wydaje ci się niedość wąską, ale to tylko złudzenie. Ten złoty wąż jest za szeroki i obejmuje ją nie tak, jakby należało. Mądry to wąż i wie, że to nie dobrze ściskać kibić mocno. Ale spójrz! podaj dłonie, tak, i obejmij mnie delikatnie palcami!

Było to nad moje siły. Jestem tylko mężczyzną, a ona była więcej, niż kobietą. Pan Bóg wie zresztą czem była! Upadłem przed nią na kolana i mówiłem w urywanych, krótkich słowach — w takich chwilach mieszają się zmysły — że uwielbiam ją, jak nie uwielbiałem żadnej kobiety i że oddałbym duszę, aby zostać jej małżonkiem, przed czem nie zawahałbym się rzeczywiście, jakby nie zawahał się żaden mężczyzna, a raczej cała płeć męska pod rząd. Przez chwilę wydawała się zdziwioną, a potem roześmiała się i klasnęła w dłonie.

— Tak prędko, Holly! — rzekła. — Zastanawiałem się właśnie, ile czasu będę potrzebować do sprowadzenia cię na kolana. Nie widziałam u mych stóp mężczyzny już tak dawno, a widok ten, wierz mi, jest miły sercu kobiety; mądrość i długie lata nie są w stanie oduczyć nas od tej słodkiej nawyczki, która jest jedynie cechą kobiety.

— Co chcesz? Co chcesz odemnie? Nie wiesz sam, czego pragniesz. Czyż nie mówiłam, że nie jestem dla ciebie? Mój Holly! Mimo twej całej mądrości, a jesteś mimo wszystko mądry, dałeś się jak głupiec wziąć na lep głupstwa. Chciałeś mi spojrzeć w oczy, chciałeś mnie ucałować. Dobrze. Jeśli ci to sprawia przyjemność, popatrz! — pochyliła się, wlepiając we mnie swoje ciemne i przenikliwe źrenice — i ucałuj mnie też, jeśli pragniesz, gdyż dzięki obowiązującym na ziemi prawom pocałunki nie pozostawiają śladu, chyba tylko w sercu. Jeśli mnie jednak ucałujesz, zapewniam cię, że umrzesz z miłości! — i pochyliła się nademną jeszcze bardziej, aż miękie jej włosy dotknęły mego czoła, a na twarzy mojej uczułem jej oddech. Zaćmiło mi się w oczach. Wtem, kiedy wyciągnąłem ramiona do uścisku, wyprostowała się i w twarzy jej zaszła zmiana. Wyciągnęła dłoń i położyła mi ją na głowie... Doznałem wrażenia, jakbym pod jakimś dziwnym wpływem oprzytomniał i odzyskał równowagę, oraz świadomość tego, co wypada.

— Dość tej zabawy! — rzekła poważnie. — Posłuchaj mnie Holly! Jesteś dobrym, prawym człowiekiem i dlatego cię oszczędzę! Oh! jakże ciężko okazać litość kobiecie! Mówiłam, że nie jestem dla ciebie, dlatego niech myśl twoje przestaną się mną zajmować, niech wyobraźnia spocznie znowu w otchłani, rozpaczy nawet, jeśli tego pragniesz. Nie znasz mnie, Holly! Gdybyś mnie widział przed dziesięciu godzinami, w chwili gniewu, cofnąłbyś się przedemną w trwodze i przerażeniu. Jestem bardzo zmienną kobietą i jak woda w naczyniu odbijam różne przedmioty, ale te giną, mój Holly, giną i są zapomniane. Woda pozostaje wodą i ja pozostaję sobą. Dlatego nie ufaj swoim oczom, gdyż poznać mnie nie możesz. Jeśli raz jeszcze zachowasz się podobnie, wdzieję zasłonę i nie ujrzysz mnie więcej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ceny ogłoszeń

Zwykłe . . . . 10 gr.
Nekrologi . . . . 20 „
Nadesłane . . . . 25 „

za 1 wiersz milimetrowy
Układ tabelaryczny 50% drożej
zamiejscowe . . . 30% „
1 zł. = 1.800.000 Mp.

Po kronice . . . . . . 30 gr.
Na 1 stronie . . . . . 40 „
Drobne od słowa . . . 7 „

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku. — Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Osoba wykształcona, z dobrego towarzystwa, skromnych wymagań, poszukuje pokoju z utrzymaniem za lekcje francuskiego języka, kurs początkowy, średni i wyższy, konwersacja, literatura, stylistyka. — Oferty proszę składać w Administracji pod literami R. M. C. 1376

Dwie akspedjentki uzdolnione w masarstwie potrzebne zaraz. Kumala, Szewska 2. 1347

Zdolna korepetytorka z ukończoną 8 kl. gim. poszukuje lekcji w miejscu. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“, pod „KOREPETYTORKA“

NA RATY! NA RATY!
Ubrania frakowe, smokingowe, marynarkowe, zarzutki, palta, wierzchy na futra oraz mundury wojskowe z doborowych materjałów na zamówienia poleca 1049
Antoni Malarz Grodzka 59, II. p.

Za obiady 1278

lub gotówkę daje lekcje francuskiego z konwersacją T. K. „Głos Narodu.“

Na raty!

Na sezon zimowy poleca najtaniej i najkorzystniej ubrania męskie, dziecięce i studenckie, spodnie, raglany, kurtki wełniane, skórzane i futrzane gotowe i na miarę, oraz kostjumy damskie, płaszcze damskie wełniane, gumowe i pluszowe

JÓZEF EMER
RYNEK GŁÓWNY L. 11 (Dom Wenecki) w podworcu.
Uwaga na dokładny adres. 1874

Oszczędzacie dużo pieniędzy



jeśli nosicie obcasy i zelówki gumowe
BERSON 1339

Polska Linja Lotnicza „AEROLLOYD“

ROZKŁAD LOTÓW NA ROK 1924.

ważny od dnia 16 września.

Komunikacja **codzienna** z wyjątkiem niedziel.

Kierunek lotów:



Rozkład lotów:

Czas	Kierunek	Czas	Cena biletu w zł.
14·30 17·30	↓ Warszawa Gdańsk ↑	12·00 9·00	65
14·00 17·00	↓ Warszawa Lwów ↑	12·00 9·00	65
9·30 12·00	↓ Warszawa Kraków ↑	16·30 14·00	50

UWAGI: Zniżkę 50% otrzymują w roku b. za przedstawieniem legitymacji:
1) Senatorowie i Posłowie sejmowi
2) Oficerowie W. P., Urzędnicy państwowi i samorządowi
3) Członkowie Ligi Obrony P. P. i Aeroklubu
4) Inwalidzi wojenni.

Przewóz pasażerów, poczty lotniczej i towarów.
Pocztę lotniczą należy nadawać w Głównych Urzędach Pocztowych.
Pocztę i towary dostawia się w tym samym dniu.

Informacje:
WARSZAWA, Nowy Świat Nr 21, tel. 9—00
LWÓW, Hotel George'a, ul. Legjonów, tel. 6—10
GDAŃSK-WRZESZCZ, Lotnisko, tel. 27—46
KRAKÓW, Biuro Kolejowe, ul. Szpitalna Nr 36, tel. 25—00;

ZARZĄD
Warszawa, Nowy Świat 24.

Nie ulega wątpliwości,

że dla przemysłowca, kupca, technika i ekonomisty należyta **orjentacja** posiada praktyczną i bezsprzeczną wartość, gdyż ułatwia doniosłe nieraz **dyspozycje.**

Abonujcie

„PRZEMYSŁ i HANDEL GÓRNOŚLĄSKI“

dwutygodnik poświęcony życiu gospodarczemu.

Czasopismo to, jako organ czołowych organizacji przemysłowych i handlowych na Śląsku, ukazuje się w dwóch oddzielnych wydaniach, polskim i niemieckim, w wielkim nakładzie, dociera do wszystkich zainteresowanych kół gospodarczych, tak w Polsce jak i zagranicą.

O rozmiarze, powadze i wartości informacyjnej pisma przekonają Was zeszyty okazowe, które wysyłamy bezpłatnie.

Administracja: KATOWICE, ulica Sobieskiego 17. - Telefon Nr. 962.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.